Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I | Poznań, sobota, 18 sierpnia 1945 r. | Nr 171

Odra - Nisa a granice naturalne

Konferencja krymska ustaliła granicę wschodnią Polski, zostawiając parokilometrowy margines dla ewentualnych poprawek. Jasne i definitywne określenia przecięły wszelkie dalsze spory. Zawarty zaś pakt przymierza i wzajemnej pomocy między ZSRR a Polską przypieczętował uchwały konferencji zgodą obu stron zainteresowanych.

Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa granic zachodnich. W Jałcie ograniczono się jedynie do mglistych obietnic. Nie chciano zapewne dzielić skóry niedźwiedzia, który, choć w matni osaczony, bronił się jeszcze zaciekle.

Konferencja poczdamska poszła dalej. Oddano Polsce w administrację ziemie położone na wschód od Odry i Nisy. Chcemy i musimy wierzyć, że konferencja pokojowa potwierdzi decyzję Wielkiej Trójki i odda w wieczyste władanie to, co wiekowa przemoc odszczepiła od Macierzy. Niemniej musimy być czujni. Musimy rozwinąć propagandę, na jaką nas tylko stać, by ci, którzy do konferencyjnego stołu zasiądą, rozumieli nasze prawa. A siłom, które odbierały nam Śląsk i Mazury, które stworzyły operetkę Gdańska przeciwstawić musimy twardą i bezwzględną polską rację stanu.

Wśród licznych argumentów, jakimi usprawiedliwiamy nasze żądania, spotykamy się z pojęciem granicy naturalnej, jaką dwie rzeki: Odra i Nisa tworzą na zachodzie.

I tu chciałbym wskazać na pewne niedokładności zarówno argumentu jak i postulatów na nim opartych.

Granice naturalne rozpatrywać można z dwóch punktów widzenia: obronnego i gospodarczo-etnicznego. Szybkostrzelne działa 1914 roku zachwiały pojęciem granic naturalnych jako obrony. Czołgi-amfibie, wysoka technika saperska i szybowce transportowe tej wojny przyrównały granice naturalne do fos i mostów zwodzonych, kiedyś zapewne użytecznych, dziś mniej lub więcej malowniczych. Zresztą jedno spojrzenie na historię wojen wystarcza, by zobaczyć, że dobrej armii nie zatrzymywały nigdy góry czy rzeki. Ileż to razy wojenne wyprawy przedzierały się przez Alpy. Wiemy, że nawet morze nie broni przed inwazją. Granicą obronną jest ziemia opustoszała, a więc bagna czy pustynie. Lecz i w tej wojnie widzieliśmy walki pustynne w Libii. Jedynie błota zdały egzamin utrudniając wojnę rosyjsko-niemiecką. Niestety nie ciągną się one wzdłuż granic nieprzerwanie, nie mówiąc o tym, że złośliwie wysychają.

Wracając do rzek — wszak to zagadnienie nas interesuje — wskazać można by niekończący się szereg przykładów, gdzie linię frontu biegnącą wzdłuż brzegu przełamywano z łatwością. Niezwykle rzadko natomiast udawało się przerwać obronę rzeki, gdy przyczółki mostowe brzegu przeciwnego posiadali obrońcy.

Czy przyjmując jako dominującą wartość strategiczne znaczenie granicy Odra—Nisa pomyśleliśmy o przyczółkach Zgorzelca, Borszczu, Gubina czy Słubic?

Musimy też spojrzeć na granicę, jako na rozdział między różnymi systemami gospodarstw narodowych, różnymi cywilizacjami. Jako na rozdział — że użyję tego niesławnego terminu — stref interesów.

I tu znów możliwe są dwa punkty widzenia. Sąsiedzi, których stosunki układają się w przyjaźni, dążyć będą do granicy, która ułatwi im kontakt i wymianę. Lewo- i prawobrzeżne dorzecze stanowi system komunikacyjny łączący się w węźle wspólnym — rzece. Państwa, których stosunek jest wrogi, czy nieufny, poprowadzą granicę polityczną tak, by stworzyła ona pewną całość gospodarczą, zamknęła okręgi nierozłączone dla produkcji czy zbytu.

Wszyscy się zgodzimy, że choć Niemcy mają w przyszłości wejść do rodziny Narodów Zjednoczonych, musimy je traktować jako wroga, a więc z naczelnym hasłem — nieufnością. I bardziej niż na stosunkach z nieuczciwym partnerem zależy nam, by stworzyć zdrowy organizm gospodarczy Polski. Ziemie Zachodnie są w nim organem pierwszorzędnym. Czy więc naturalna arteria komunikacyjna, jaką jest Odra ma zostać sparaliżowana?

Jeśli granica wytknięta zostanie po samej Odrze, biec będzie głównym nurtem, w ten sposób bowiem przeprowadza się granicę rzeczną. Łatwo można wyobrazić sobie spory, jakie z tego wynikać będą o transport, o porty, o rybołówstwo, czy turystykę. Czy Słubice i Gubin nie są integralnymi składnikami systemu wodnego Odry? Czy znów oddzielać mamy miasta od zaplecza, jak to robiono w Wersalu? Nic nie przemawia za tym, by powtórzyć na szeregu portów nadodrzańskich błąd Cieszyna. Wszak chcemy, by węgiel śląski swobodnie mógł płynąć ku morzu. A każdy laik zrozumie, że tak jak ku szosie czy linii kolejowej grawituje życie okolicy, tak i ku rzece kieruje się życie brzegów. Kto skorzysta, gdy linia graniczna przetnie system komunikacyjny? Nikt. My nie będziemy mieli ważnego dla nas lewego brzegu, a niewłączone miasta zmarnieją, jak marniał Gdańsk czy Cieszyn. Zapominając o tym popełniamy drugą niedokładność.

Jak przebiegać będzie granica zachodnia, ustali konferencja pokojowa. Skoro Wielka Trójka zrozumiała interesy polskie ustalając obecną granicę na zachód od Świnoujścia i oddając nam w ten sposób port szczeciński, nie będzie chyba absurdem, jeśli w postulatach naszych domagać się będziemy Odry i Nisy jako granicy naturalnej, w sensie nowoczesnym tego słowa. Jako granicy obronnej — granicy przyczółków mostowych Słubic i Zgorzelca, Borszczu i Kistrzyna i jako systemu wodnego równie ważnego jak Wisła, systemu dorzecza prawostronnego wraz z pasem ochronnym na brzegu lewym.

Slogany są środkiem niewątpliwie użytecznym dla propagandy. Slogan Odry i Nisy stał się tu, w kraju, symbolem nowej Polski. Dla obcych hasło to musi być wykładnikiem naszych nieugiętych dążeń. A powtarzając je z twardym uporem doczekamy się może chwili, gdy wysocy delegaci nie wezmą Odry za Sawę. Nie będziemy przecież od biednego Anglika wymagać, by wiedział gdzie jest Pinnów (osada na lewym brzegu Odry). Dość, że będzie wiedział o Słubicach. I że zrozumie, komu to miasto przypaść powinno.

My jednak, Polacy, pamiętać musimy, że mówiąc Odra i Nisa myślimy również i o tym nierozłącznym pasie zarzecznym, który będzie nas strzegł przed napaścią wroga, a który w naturalny sposób dopełni trzy wielkie baseny gospodarcze Śląska Dolnego, Ziemi Lubuskiej i Pomorza.

Dopiero taka granica zachodnia będzie dla nas nie tylko gwarantką bezpieczeństwa, lecz uniknie losu wielu granic — nie stanie się pasem martwym. Wtedy to każda piędź ziemi do Odry i Nisy tętnić będzie życiem odrodzonym — życiem Polski.

Krzysztof Znamierowski

Ustalenie granicy polsko-radzieckiej

Moskwa, 17. 8. (TASS). W ciągu ostatnich dni, podczas pobytu w Moskwie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, ob. B. Bieruta, premiera ob. E. Osóbki-Morawskiego i innych członków polskiego Rządu Jedności Narodowej — toczyły się rokowania między rządem radzieckim i polskim na temat zawarcia umowy o radziecko-polskiej granicy państwowej oraz porozumienia w sprawie odszkodowania strat, zadanych przez niemiecką okupację.

W wyniku tych rokowań, które odbywały się w atmosferze serdeczności i przyjaznego zrozumienia wzajemnego, odbyło się 16 sierpnia podpisanie umowy o radziecko-polskiej państwowej granicy i porozumienia w sprawie odszkodowania strat, zadanych przez niemiecką okupację.

Po kapitulacji Japonii

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi:

17 sierpnia na Dalekim Wschodzie wojska radzieckie kontynuowały walki w poprzednich kierunkach.

Wojska 1-go Dalekowschodniego frontu zdobyły miasta Boli, Ningute, Tumyń.

Wojska 2-go Dalekowschodniego frontu toczyły walki wzdłuż obu brzegów rzeki Sunczari i posunęły się na zachód od miasta Ciamusy, o 20 km. Jednocześnie na południe od Błagowieszczeńska wojska frontu zajęły miasto Syczżań.

Wojska Zabajkalskiego frontu zdobyły miasta Udańczeń, Czifyn, Kailu, Tunlao, Kaituń, Buhedu i Czżalantuń.

Na niektórych odcinkach frontu wojska japońskie zaczęły poddawać się do niewoli. 11 sierpnia wojska nasze wzięły do niewoli około 20 tysięcy żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela.

Posiedzenie nowego rządu japońskiego

Londyn, 17. 8. (BBC). — Nowy rząd japoński odbył swe pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem premiera Higo-Szikumi (członka domu cesarskiego). Nowy premier zarządził, aby wszyscy zastosowali się do rozkazu cesarskiego. Wysłannicy cesarscy wyjechali celem doręczenia poszczególnym dowódcom rozkazu cesarskiego o zaprzestaniu walki i kapitulacji.

Japończycy walczą dalej

Londyn, 17. 8. (BBC). — Oddziały wojsk japońskich walczące w Birmie, dotychczas nie poddały się wojskom sojuszniczym i prowadzą walkę dalej.

Cztery samoloty amerykańskie, które chciały dokonać zdjęć nad Tokio — zostały zaatakowane przez lotnictwo japońskie i lądowe siły obrony przeciwlotniczej. Podczas walk które się wywiązały, zostały strącone dwa myśliwce japońskie.

Londyn, 17. 8. (Polpress). Specjalny korespondent agencji Reutera przy Kwaterze Głównej admirała Mountbatten na Cejlonie, donosi, że nie jest wykluczone, iż wojska japońskie, walczące w Birmie, których liczba wynosi kilkaset tysięcy ludzi, nie usłuchają telegraficznego rozkazu kapitulacji i nie złożą broni. Dopiero po przybyciu emisariuszy cesarskich, którzy doręczą rozkazy z autentycznymi pieczęciami dowódcom poszczególnych oddziałów japońskich, zaprzestaną oporu.

Epidemia morderstw i harakiri

Londyn, 17. 8. (AFP). W Japoniii szaleje fala morderstw i samobójstw, zwłaszcza w otoczeniu cesarza. Osoby, które mogłyby lub musiałyby podpisać kapitulację, według japońskiego kodeksu honorowego — popełnią zdradę. Z tego powodu liczne samobójstwa. Inni, którzy skłonni byliby wbrew kodeksowi kapitulację podpisać, są ofiarami morderstw.

Demobilizacji tak prędko nie będzie

Londyn, 17. 8. (Reuter). — Specjalny korespondent Reutera na Dalekim Wschodzie komunikuje, iż generał Browning oświadczył, iż płonne są nadzieje tych, którzy sądzą, że z chwilą zakończenia wojny z Japonią, wszyscy będą mogli powrócić do ojczyzny. Generał jest zdania, iż potrzeba będzie co najmniej osiem do dziewięciu miesięcy na przekazanie okupowanych terenów administracji cywilnej, zaś okupacja w czasie pokoju będzie wymagała większej ilości wojska, niż działania wojenne.

Kategoryczne żądanie gen. Mac Arthura

Londyn, 17. 8. (BBC). — Delegaci rządu japońskiego, pomimo oznaczonego terminu, nie przybyli do Manili. Generał Mac Arthur wysłał wobec tego nową stanowczą depeszę, żądającą wysłania parlamentariuszy japońskich do Manili bez żadnej dalszej zwłoki.

Uciążliwa procedura japońska

Londyn, 17. 8. (BBC). — Głównodowodzący sił sojuszniczych gen. Mac Arthur otrzymał dziś zawiadomienie od rządu tokijskiego, że przedstawiciel cesarski, do przeprowadzenia pertraktacyi kapitulacyjnych został już wybrany, nie może jednak odjechać do Manili przed niedzielą.

Londyn, 17. 8. (BBC). — Dopiero dziś wyruszyli z Tokio emisariusze wiozący na poszczególne fronty cesarski rozkaz zawieszenia działań wojennych. Jak donosi naczelne dowództwo wojsk rosyjskich, Japończycy w Mandżurii zaprzestali walk i poczęli składać broń.

Japonia pod kontrolą dowództwa amerykańskiego

Londyn, 17. 8. (Polpress). Cesarz Hirohito powierzył jednemu ze swoich najbliższych współpracowników utworzenie nowego gabinetu. Jak donoszą z Nowego Jorku, gen. Mac Arthur prolongował ostatecznie podpisanie kapitulacji do przyszłego tygodnia oraz przedłużył termin przyjazdu parlamentariuszy japońskich do Manili. Trzej członkowie rodziny cesarskiej objęli osobistą kontrolę nad dopełnieniem warunków kapitulacji — gen. Mac Arthur zapewnił im bezpieczeństwo osobiste w czasie podróży. Walki poszczególnych garnizonów mogą trwać jeszcze 6—8 dni, ze względu na ich oddalenie i izolację od kwatery głównej.

Dyplomata japoński w Szwajcarii, gen. Oka-Miko, na wieść o kapitulacji popełnił harakiri.

Prez. Truman w swoim przemówieniu oświadczył, że Japonia nie będzie podzielona na strefy okupacyjne jak Niemcy, lecz stanowić będzie jedną całość pod dowództwem amerykańskim. Sojusznikom chodzi przede wszystkim o zniszczenie militaryzmu japońskiego i o demobilizację 3 milionów żołnierzy japońskich na terytorium Azji. Prezydent podkreślił zwycięstwo prawdy i rzetelnych wartości wojsk sojuszniczych. Jak donoszą z Waszyngtonu, kanadyjski sztab generalny chce wysłać część swoich sił zbrojnych do Stanów Zjednoczonych, które będą wkrótce użyte do okupacji Japonii.

Co Japonia „zarobiła" na „osi"?

Paryż, 17. 8. (AFP). Podpisując kapitulację, Japonia akceptuje zmniejszenie swej potęgi i stanie się znów małym narodem wyspiarskim tak, jak w roku 1853. Stosownie do warunków ultimatum poczdamskiego Japończycy będą musieli opuścić Mandżurię, kraj o powierzchni 1 302 000 km kw. i liczący 40 000 000 mieszkańców, jedną z najbogatszych prowincji chińskich, Koreę (120 000 km kw. powierzchni, 23 000 000 mieszkańców), półwysep Kwantung (3 729 km kw., 1 700 000 mieszkańców), na którym znajduje się odebrany Rosji w roku 1905 port Artura, oraz Karafuo, który tworzy południową połowę Sachalinu.

Przed pertrakcjami kapitulacyjnymi

Londyn, 17. 8. (BBC). — Do Manili przybyli już przedstawiciele rządów australijskiego i nowozelandzkiego celem uczestniczenia w pertraktacjach kapitulacyjnych. Rząd francuski zapowiedział również wysłanie swego delegata.

Tokio przestało nadawać muzykę

Nowy Jork, 17. 8. (Associated Press). Radio japońskie zaprzestało zupełnie nadawać audycje muzyczne i rozrywkowe, ograniczając się jedynie do nadawania przemówień.

Początki powstania bomby atomowej

Nowy Jork, 17. 8. (AFP). Podczas bitew we Francji laboratorium, prowadzone przez małżonków Joliot zostało ewakuowane z Paryża do Clermont Ferrand. W dniu zawieszenia broni Joliot uczynił co tylko było w jego mocy, by rezultaty przeprowadzonych już badań nie wpadły w ręce niemieckie, a ponieważ sam musiał pozostać we Francji, gdzie później odegrał poważną rolę w ruchu oporu, powierzył tę misję profesorom Halbanowi i Kowarskiemu, którzy pod koniec czerwca przybyli do Anglii, gdzie kontynuowano prace. Poważny wkład włożyły w produkcję bomby atomowej Ameryka i Kanada, gdzie zbudowano specjalne laboratorium.

W dzisiejszym numerze:

Ppor. Stefan Drzewożycki:
Droga ku zwycięstwu

Halszka Szołdrska:
Z życia Wrocławia

Leon Buszkiewicz:
Pamiętajmy o uprawach jesiennych

Amerykańska delegacja Zw. Zawodowych jedzie do ZSRR

Waszyngton, 17. 8. (AFP). — Na skutek przyjęcia przez Związki Zawodowe Stanów Zjednoczonych zaproszenia prezesa komitetu centralnego syndykatów radzieckich, delegacja amerykańska wyjedzie wkrótce do ZSRR.

Winston Churchill o sytuacji międzynarodowej

Londyn, 17. 8. (BBC). W Izbie Gmin zabrał głos Winston Churchill, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat obecnej sytuacji miedzynarodowej. Eks-premier stwierdził, że użycie bomby atomowej przyspieszyło niewątpliwie kapitulację Japonii. Uderzenie Związku Radzieckiego na Japonię nastąpiło dokładnie w 3 miesiące po podpisaniu kapitulacji Niemiec (8 maja — 8 sierpnia), stosownie do zawartej umowy, którą Związek Radziecki lojalnie wypełnił. Interwencja zbrojna w Hiszpanii i wywołanie nowej wojny domowej na półwyspie Pirenejskim byłoby niewskazane.

Po przemówieniu premier Attlee złożył hołd Winstonowi Churchillowi za ogromne jego zasługi wojenne.

Dalszy ciąg obrad Komitetu Zjednoczenia Narodowego

Londyn, 17. 8. (Polpress). Dziś odbyło się drugie posiedzenie Komitetu Przygotowawczego do Zjednoczenia Narodów, w którym bierze udział 14 państw. Komitet ten zorganizowany jest na wzór dawnej Ligi Narodów.

Angielska demobilizacja w przemyśle i armii

Londyn, 17. 8. (BBC). — Rząd angielski ma zamiar zwolnić z fabryk produkujących na cele wojskowe milion kobiet i mężczyzn. Zwolnienie to ma nastąpić w szybkim tempie (w ciągu 8 tygodni). Nastąpi też częściowa demobilizacja armii brytyjskiej. Zwolnieni będą przede wszystkim żołnierze starszych roczników i związani pracą zawodową z budownictwem. Rząd angielski zdaje sobie sprawę z tego, że na razie nie będzie można uniknąć bezrobocia, lecz poczyni wszystko, aby stan ten był jak najkrótszy. Wielką wagę przywiązuje rząd do budownictwa mieszkaniowego.

Austria i Włochy nie płacą odszkodowań

Londyn, 17. 8. (BBC). — Przedstawiciel Ameryki i Wielkiej Brytanii oświadczył na posiedzeniu UNRRY w Londynie, że wielkie mocarstwa postanowiły, iż Austria i Włochy nie będą płaciły żadnych odszkodowań wojennych. Na konferencji Trzech w Poczdamie uchwalono, że Austria będzie wolnym i niezależnym państwem. Austria i Włochy jako uwolnione kraje, mają prawo domagania się udzielenia im pomocy ze strony UNRRY. Oba te kraje czeka ciężka zima.

Kat Oświęcimia przyznaje się do wymordowania 800 tysięcy osób

Londyn, 17. 8. (BBC). — Hitlerowiec Ernst Grabner, szef SS-owców z Oświęcimia przyznał, że wydał wyrok śmierci na przeszło 800 tysięcy osób, których akta personalne badał osobiście.

Prez. Truman o kwestii żydowskiej

Londyn, 17. 8. (BBC). — Prezydent Truman oświadczył, że prowadzi nadal dyskusję, ktorą zapoczątkował w Poczdamie z Churchillem, na temat państwa żydowskiego. Prezydent Truman oświadczył, że jest zwolennikiem „otwartych drzwi" dla emigracji żydowskiej do Palestyny.

Kongres sjonistów domaga się utworzenia państwa żydowskiego

Waszyngton, 17. 8. (United Press). Światowy Kongres sjonistów uchwalił rezolucję, żądającą stworzenia z Palestyny państwa żydowskiego.

Kongres domaga się również udzielenia pożyczki dla osiedlenia miliona Żydów w Palestynie i domaga się udziału w odszkodowaniach wojennych, jakie zapłacić mają Niemcy, przy czym odszkodowania te zużyte zostałyby na rozbudowę Palestyny.

Marsz. Petain zamieniono wyrok na dożywotnie więzienie

Londyn, 17. 8. (BBC). — Generał de Gaulle zamienił marsz. Petain'owi wyrok śmierci na dożywotne więzienie.

Kolejarze wypełniają swój obowiązek

Zebranie i uchwały aktywu Z. Z. K. działaczy kolejowych z Wielkopolski

Depesza do Prezydenta Bieruta, Rządu i Wojska

Dnia 17 bm. odbyło się zebranie Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. Zebranie zagaił prezes ob. Kubala, witając przedstawicieli władz, wojska i zaproszonych gości.

Referat wygłosił przedstawiciel II Armii Wojska Polskiego płk Pszczółkowski, który zobrazował organizację, walki i pracę naszej armii oraz wspólne cele i łączność armii z kolejnictwem, które nazwał „Trzecią Armią Polski".

Cele i zadania ZZK oraz sprawy bieżące omówił prezes Kubala. Poruszono m. in. sprawy aprowizacji, poborów, pragmatykę służbową oraz problem obsadzenia ziem zachodnich.

Referaty polityczne wygłosili ob. Izydorski z PPR i ob. Wesołowski z PPS.

Po referatach przewodniczący odczytał rezolucję, domagającą się:

1. Dopilnowania przez Zarząd Główny ZZK pragmatyki służbowej, która jest obecnie w opracowaniu w Ministerstwie Komunikacji.
2. Do chwili wejścia w życie nowej pragmatyki służbowej i ustawy uposażeniowej dla pracowników PKP rozciągnąć premie na wszystkie działy służby.
3. Zapewnić pracownikom delegowanym na tereny odzyskane bezpieczeństwo, aprowizację i kwatery.
4. Przy obsadzaniu stanowisk należy uwzględnić członków PPR i PPS, czego dotychczas nie respektowano.
5. Wszystkim emerytom kolejowym podwyższyć dodatek gospodarczy z 250 zł na 500 zł miesięcznie.

Rezolucja ta została jednogłośnie uchwalona. Po wnioskach i wolnych głosach odczytano telegramy, które wysłane zostały na ręce: prezydenta Bieruta, premiera Osóbki-Morawskiego, ministra kolei Rabanowskiego i generała Świerczewskiego, dowódcy II Armii Polskiej.

Treść tych telegramów podajemy poniżej:

Do Prezydenta Bieruta

Aktywiści-kolejarze Dyrekcji Poznańskiej, zebrani w dniu 16 sierpnia na naradzie w ilości 600 osób, wyrażają Ci, Obywatelu Prezydencie, swój hołd i uznanie.

My, kolejarze, obejmując w ręce polskie koleje Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego, jako pionierzy polskości na ziemiach piastowskich, po wiekach powracających do Macierzy, witamy w Tobie, Obywatelu Prezydencie, człowieka, którego trzeźwa, zgodna z wolą Narodu polskiego, polityka, doprowadziła do poszerzenia naszych granic po Odrę, Nisę i Bałtyk.

Witamy w Tobie strażnika jedności narodowej, budowniczego demokracji.

Witamy w Tobie robotnika, co tak jak i my przeszedł przez wszystkie dole i niedole, a dziś na najwyższym w państwie stanowisku realizuje wolę mas robotniczych.

Premier Osóbka - Morawski

W imieniu Kolejarzy Dyrekcji Poznańskiej przesyłamy Ci, Obywatelu Premierze, wyrazy uznania za sprawowane przez Ciebie rządy.

Pomni trudności, przeżywanych dziś przez Polskę, świadomi swych obowiązków obywatelskich dołożymy wszystkich sił, aby jak najszybciej odbudować transport, uruchomić polskie koleje na ziemiach poniemieckich, skończyć z powojennym chaosem w kolejnictwie.

Kolejarze jak jeden mąż stanęli na zew wyzwolonej Ojczyzny.

Kolejarze do końca wypełnią swój obowiązek wobec Narodu.

Kolejarze wraz z całym narodem, w pierwszych szeregach klasy robotniczej, budują pod Twoim przewodem, Obyw. Premierze, demokratyczną niepodległą Polskę, zjednoczoną i potężną.

Minister Kolei Rabanowski

Narada kolejarzy Dyrekcji Poznańskiej przesyła Ci, Obywatelu Ministrze, zapewnienie, że kolejarz poznański dołoży wszelkich starań, by koleje polskie stanęły na wysokości swego zadania.

Pragnąc z oddaniem dla Polski demokratycznej, dźwigając wraz z całym narodem Ojczyznę z klęski wojennej, gruzów i niedoli, kolejarze poznańscy wyrażają nadzieję, że wszystkie ich słuszne żądania zostaną przez Ciebie, Obywatelu Ministrze, jak dotychczas tak i w przyszłości uwzględnione.

Przygotowująca się obecnie nowa pragmatyka służbowa niewątpliwie zespokoi nasze podstawowe postulaty w dziedzinie płac, praw i obowiązków kolejarzy. W oczekiwaniu jej uchwalenia obiecujemy nadal pracować intensywnie, pokonywać wszystkie trudności i stać twardo na naszych stanowiskach jak na świadomych obywateli przystało.

Generał Świerczewski — Dowódca II Armii Polskiej

W przededniu rocznicy powstania II Armii wyrażamy Ci, Obywatelu Generale, hołd i uznanie.

Znamy Cię, Obywatelu Generale, coś z metalowca warszawskiego wyrósł i generalskiego dosłużył się stopnia.

Znamy Cię, Obywatelu Generale, coś jako generał Walter na polach Hiszpanii walczył w obronie wolności przeciw faszyzmowi włosko-niemieckiemu.

Znamy Cię, Obywatelu Generale, coś sławę polskiego oręża poniósł pod Drezno, druzgocąc w boju przeklętego hitlerowskiego gada.

Szanujemy w Tobie, Obywatelu Generale, prawdziwego obrońcę demokracji, syna ludu polskiego, wiernego do ostatku.

Przyrzekamy Ci, my kolejarze poznańscy, że obok Twego żołnierza stać będziemy zawsze na straży świętej sprawy narodu polskiego i wolnej naszej, demokratycznej Ojczyzny.

Nowe układy handlowe Polski z zagranicą

Warszawa, 17. 8. (Polpress). Do Warszawy przybył pełnomocnik rządu szwedzkiego prof. Gunar Merdal, witany na lotnisku przez przedstawicieli władz polskich. Prof. Merdal ma podpisać układ, na mocy którego Polska wyśle 4 miliony ton węgla i 800 tysięcy ton koksu do Szwecji w zamian za artykuły pierwszej potrzeby. Dotychczas eksport nasz do Szwecji wynosił 1 milion ton węgla i 100 tysięcy ton koksu. Prof. Merdal złożył wizytę min. Rzymowskiemu i zaprosił przedstawicieli kultury i sztuki polskiej do Szwecji.

Równocześnie przybył do Polski ambasador norweski, celem zawarcia w Warszawie układu handlowego z Norwegią. Wraz z ambasadorem Rolfem Andworthem przybyli eksperci handlowi.

Zatwierdzenie placówek dyplomatycznych Polski

Warszawa, 17. 8. (Polpress). Ob. Adam Ostrowski otrzymał ostateczną zgodę na posła i pełnomocnika ministerialnego Rzeczypospolitej w Szwecji. Również rektor Uniwersytetu Lubelskiego, prof. Raabe, otrzymał agregement od rządu sowieckiego na objęcie stanowiska ambasadora R. P. w Moskwie.

Dr Fiderkiewicz przyjęty przez ministra Bevina

Londyn, 17. 8. (Polpress). Minister spraw zagranicznych Ernest Bevin przyjął na audiencji polskiego charge d'affaires dra Alfreda Fiderkiewicza. Rozmowa, która odbyła się w bardzo przyjaznej atmosferze, trwała około pół godziny i dotyczyła rozmaitych zagadnień angielsko-polskich.

Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych ogłoszony na dzień 27—29 sierpnia rb.

Warszawa, 17. 8. (Polpress). Z powodu nieobecności ministra przemysłu ob. Hilarego Minca, który przebywa na konferencji w Moskwie, Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, który miał się odbyć we Wrocławiu 20—22 sierpnia, zostaje przełożony na dzień 27—29 bm.

Przeciw prywatnej dzierżawie przemysłu

Wydział wykonawczy zarządu głównego Centralnego Związku Zawodowego Metalowców uchwalił, w imieniu 70 tysięcy robotników-metalowców całej Polski, zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu o wstrzymanie wydzierżawiania zakładów przemysłowych w prywatne ręce bez uprzedniego zasięgnięcia opinii Związków Zawodowych i Rad Zakładowych oraz zbadania warunków danego przedsiębiorstwa. Ponadto uchwała domagą się, by w razie uznania celowości dzierżawy przyznane było prawo pierwszeństwa załogom danych zakładów, zorganizowanym w spółdzielni pracy, a wreszcie, by Ministerstwo wydało statut wydzierżawiania zakładów załogom fabrycznym, uwzględniający warunki, cel społeczny, charakter dzierżawy i dający zarazem załogom faktyczną możność obejmowania tych dzierżaw.

Uchwałę tę, której zrealizowanie może mieć doniosłe skutki dla rozwoju i demokratycznej przebudowy przemysłu, powzięto po przeprowadzeniu swego rodzaju ankiety wśród robotników-metalowców, którzy wypowiedzieli się wobec członków Zarządu Głównego Centralnego Zw. Zaw. przeciw wydzierżawianiu zakładów przemysłowych w ręce prywatne.

Dzierżawa prywatna nie służy odbudowie

Na podstawie zebranych materiałów ustalono, że akcja wydzierżawiania zakładów przemysłowych winna być prowadzona pod kątem widzenia interesów ogólnych i zmierzać do ożywienia życia gospodarczego, przyciągania kapitałów i pobudzania zdrowej inicjatywy prywatnej. W praktyce jednak cel ten został całkowicie pominięty, gdyż ubiegający się o dzierżawę, wybierają w pierwszym rzędzie zakłady już zorganizowane, najbardziej rentowne i najlepiej prosperujące. W zakładach takich inicjatywa prywatna ogranicza się jedynie do wyzyskania stanu przedsiębiorstwa stworzonego pracą robotników i administracji.

Ponieważ decyzja co do wydzierżawienia następuje bez zbadania warunków danego przedsiębiorstwa i bez wiedzy załóg fabrycznych, a nawet Zjednoczeń Przemysłowych i Zw. Zaw. i bez jakiejkolwiek kontroli co do osób kandydatów na dzierżawców — daje to pole do różnych nieusprawiedliwionych posunięć, a nawet nadużyć i budzi słuszne rozgoryczenie wśród załóg fabrycznych.

Metalowcy wskazują, że rezultat tego rodzaju postępowania nie wniesie nic prócz wykorzystania przez niesumienne jednostki doraźnych koniunktur, rabunkowej i nieodpowiedzialnej gospodarki, osłabienia organicznie zdrowych przedsiębiorstw, dezorganizacji przemysłu w ogóle, wyzysku mas pracujących, a co idzie w ślad za tym — konfliktów i zahamowania tempa pracy oraz powrotu wszystkich wad i chorób dawnego ustroju socjalnego.

Robotnik sprosta zadaniu

Doświadczenie dotychczasowe wykazało, iż robotnik polski całkowicie wypełnił zadanie, jakie dzisiejsza przełomowa chwila nałożyła na jego barki, że umiał rozwiązać je ofiarnie i dobrze, a przy tym organizować oraz w wielu wypadkach prowadzić fabryki. Z tego też tytułu jest dzisiaj więcej niż ktokolwiek inny powołany i zdolny do należytego wykonywania społecznych funkcyj przemysłu.

Uchwała metalowców i ta wyżej przytoczona jej motywacja są konkretnym dowodem, jak robotnik polski jest wysoce uświadomiony co do swej roli w państwie i społeczeństwie i jak doskonale zdaje sobie sprawę z ciążących na nim obowiązków, które z całą odpowiedzialnością gotów jest podjąć w każdej chwili.

Fakt ten wskazuje poza tym najwymowniej na istotne źródła siły i oparcia naszej demokracji, która w tego rodzaju warunkach może i musi rozwijać się najpomyślniej dla dobra narodu i państwa. Będzie to niewątpliwie wzięte pod uwagę przez Ministerstwo Przemysłu przy powzięciu decyzji w tej ważnej sprawie.

Stanisław Nogaj 6

Guzen

Z pamiętników dziennikarza

W pewnej chwili zrobiło się zamieszanie. SS-mani zaczęli popędzać szeregi jeńców, krzycząc, bijąc kolbami i lufami karabinów. Maszerujące szeregi skotłowały się. Słabsi pozostali w tyle. Walenie kolbami było coraz gęstsze. Więźniowie padali na ziemię, tratowaliśmy w ciemnościach własnych towarzyszy.

Nie mogliśmy się zorientować, skąd powstało zamieszanie w szeregach, staraliśmy się zaprowadzić jakiś ład w kolumnie i uspokoić wściekłych konwojentów. Niektóre „piątki" kurczowo trzymały się za ręce i starały się wspólnymi siłami pchać się naprzód.

Szedłem mniej więcej w środku kolumny. W piątce przede mną szedł ksiądz dziekan Czempiel z Hajduk Wielkich, który skarżył się na serce. Wziąłem go z tyłu pod łokcie i prowadziłem do samego obozu. Za mną jakiś ziemianin z okolic Płocka, szedł trzymając się mej marynarki. Nic mi to nie przeszkadzało, lecz w pewnej chwili zauważył to jeden z SS-ów i kolbą karabinu uderzył nieszczęsnika. Cios odczułem boleśnie i ja. W chwilę później dostałem kolbą karabinu w ramię. Za co, nie wiem.

Siedem kilometrów ciągnął się ten krwawy marsz. Bito nas, w drodze przez miasteczko w Mauthausen i przez wioskę Langenstein. Bito nas także przy wejściu do obozu.

Jakże rozkosznie zabrzmiały w naszych uszach już na trasie obozu głośne słowa oburzenia jednego ze starszych podoficerów SS.

— Cóż to, sadystami jesteście? Jak można tak traktować ludzi!

W obozie nastał spokój. Ustawiono nas w szeregi po 10-ciu i odliczono po 300-tu.

Pięć trupów i około 50 rannych zniesiono z samochodów i ułożono również na placu do raportu. Marsz z dworca Mauthausen do obozu w Gusen przypłacili życiem:

1) Fortunat Napierkowski, urodzony 16. 4. 1882 w Pułtusku.

2) Franciszek Macarski, urodzony 4. 10. 1880 w Tykocinie.

3) Józef Walke, urodzony 7. 2. 1896 w Richtersdorf.

4) Henryk Szczepański, urodzony 7. 12. 1914 w Płocku.

5) Kazimierz Czarnowski, urodzony 1. 5. 1911 w Kętach.

Wszyscy oni wyruszyli z Dachau zupełnie zdrowi, nikt z nich nie chorował, nikomu nic nie dolegało. Tej samej nocy pomordowanych odwieziono do krematorium w Mauthausen.

Rannych z połamanymi rękami, nogami, bez opieki sanitarnej, bez jakiejkolwiek pomocy umieszczono na blokach 4 i 5.

Cały nasz transport liczył 1084 jeńców i takie otrzymaliśmy kolejne numery wraz z pomordowanymi.

3. GUZEN... GUZEN...

Ktokolwiek przebywał w obozie koncentracyjnym Guzen jako więzień, był przekonany, że nazwa Guzen znana jest na całym świecie, że wszystkie gazety świata rozpisują się o niesamowitych, koszmarnych zbrodniach popełnianych w tej miejscowości i że na świecie całym nie ma człowieka, który by nazwy Guzen nie znał i nie wspominał jej z zimnym dreszczem wstrętu i lęku.

Po odzyskaniu wolności szedłem pieszo w stronę Wiednia. Pierwszy mój postój był w miejscowości Schwertberg, położonej zaledwie 11 km od obozu koncentracyjnego Guzen. U miejscowego kowala poprosiłem o wodę. Wystraszony Austriak zaofiarował mi obiad.

— Widzę, że jesteście z obozu koncentracyjnego, prawdopodobnie z tej mordowni Mauthausen. Obiad skromny, ale może nie pogardzicie. Proszę bardzo, wstąpcie do domu — zapraszał.

Z ofiarowanego obiadu skorzystałem. Byłem głodny, a nogi moje dopominały się chwili wypoczynku. Dziękując uprzejmemu Austriakowi tłumaczyłem:

— Nie z Mauthausen idę, ale z tej najstraszniejszej mordowni świata . z Guzen, gdzie przebywałem 5 lat. Jestem jednym z niewielu, którzy ocaleli.

— Z Gusen? — zdziwił się uprzejmy gospodarz. — A gdzie to leży? —

Patrzyłem na niego wielkimi oczyma. Jak to? On nie wie, gdzie Guzen? On nie słyszał o strasznych zbrodniach popełnionych w tym obozie?

— To wy o Gusen jeszcze nic nie słyszeliście? — zapytałem z niedowierzaniem, zamiast odpowiedzieć na jego pytanie, nie ukrywając zdumienia i lekceważenia.

Niemiec zaskoczony moim pytaniem tłumaczył się nieśmiało.

— Nie! W naszej wiosce nikt nic słyszał o takiej miejscowości, ani o obozie koncentracyjnym w Guzen. Znamy tylko obóz w Mauthausen. Dochodziły nas słuchy, że w obozie tym mordują więźniów, ale nikt nie chciał wierzyć. Dopiero w tym roku, w styczniu, przekonaliśmy się, że pogłoski o zbrodniach w Mauthausen były prawdziwe. Widzieliśmy na własne oczy, do czego te zbiry SS-mani są zdolni. Tutaj w naszej miejscowości wymordowali około 200 więźniów. Patrzyliśmy jak strzelano do bezbronnych, jak ich dobijano kolbami karabinów. Najstraszniejszą śmiercią ginęli jednak ci, których dopadły rozjuszone psy i szarpały na części. Wszystkich wymordowano, ani jeden się nie uratował. Wiem, że istnieje rzeczka Guzen, ale o miejscowości takiej słyszę po raz pierwszy.

Trudno mi było pojąć, że zaledwie 11 km od obozu guzenowskiego, żyją ludzie, którzy o nim nic nie wiedzą. Nie wiedzą, że tam wymordowano około 40.000 ludzi.

Austriak opowiadając o śmierci 200 więźniów, przypomniał mi historię słynnej ucieczki oficerów polskich, sprowadzonych z Węgier oraz oficerów Armii Czerwonej, którzy zginęli w drodze od Mauthausen do Perg.

Owi oficerowie przybyli do obozu w Mauthausen z końcem grudnia 1944 roku i z początkiem stycznia 1945 r. żadnego z nich nie zarejestrowano i nie numerowano. Zamknięto ich w bloku 20-tym tak, by nikt ich nie widział.

Zwyczajem obozowym więźniowie bez nazwiska i bez numerów skazani byli na śmierć. Lecz na co czekali? Widocznie zabrakło gazu, albo przemyśliwano nad innym sposobem wykończenia ich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Droga ku zwycięstwu

Drogami polnymi, szerokimi gościńcami, koleją i bryczką, chłopską podwodą i maszyną wędrowali chłopcy do Wojska Polskiego.

Do 2 Armii Polskiej!

Mimo krakania wrogów i warchołów, mimo biadań maleńkich ludzi, rodziła się z nicości, z rozbitego przez wroga domu Rzeczypospolitej wielka rzecz: Odrodzone Wojsko Polskie.

Powstała I Armia Polska. Po niej wyłaniać zaczęły się kontury prężnej i silnej 2 Armii. W szybkim czasie nabrała ona krwi i ciała a później pod Dreznem i Berlinem okryła się niebywałym bohaterstwem.

Żegnały matki synów łzami radości i smutku. Syn szedł na wojnę, na los niepewny, na trud ogromny i ciężki, na rany a może i na śmierć. Ale szedł wolny po 5 latach męki krzyżackiej do polskiego wojska. Szedł po to, by bić wroga, by zemścić się za wielki cmentarz polski. Szedł wyzwolić kraj od plugastwa niemieckiego.

Z chłopaków wiejskich, wąsatych gospodarzy spod Tarnopola, rzemieślników i urzędników z lewego brzegu Wisły, z ludzi bitych i poniewieranych przez zbrodniarzy hitlerowskich, trzeba było zrobić żołnierzy. I nie tylko żołnierzy ale i mścicieli. Trzeba było im głowy podnieść, grzbiety wyprostować, rozkołysać w ich sercach wielką burzę i ogromny gniew. Tak ogromny, by w ogniu jego zrodziło się męstwo i zwycięstwo.

Powstawały dywizje. Połowa 2 Armii to ochotnicy. Szli do nas brodaci partyzanci z lasów, członkowie A. L., B. Ch., A. K., słowem każdy, kto chciał walczyć o wolną, demokratyczną Polskę. W spracowane, twarde ręce chłopów i robotników włożono piękną nowoczesną broń. Chłopów trzeba było uczyć elementarza wojskowego. Jak nosić mundur, jak salutować i maszerować i co najważniejsze, jak celnie strzelać.

Szkolono dywizje szybko i intensywnie. Ćwiczenia przeprowadzano w warunkach czysto bojowych, prawdziwą amunicją. Piechota zajmowała rowy strzeleckie, a za piechotą ponad głowami żołnierzy strzelano ciężką bronią. Okres szkolenia trwał 3 miesiące. Przerobiono wszystkie fazy walki włącznie z praktycznym dowodzeniem.

Dla oficerów batalionów i pułków organizowano t. zw. ćwiczenia aplikacyjne. Wielką rolę w codziennej pracy szkolenia odgrywali często skromni dowódcy kompanii, którzy po dniu ciężkiej pracy, nocami przesiadywali nad planami ćwiczeń na dzień następny. Tematyka ćwiczeń była różnorodna i wybitnie bojowa.

Toteż ofensywa zimowa zastała 2 Armię w stanie przygotowanym do wypełnienia zadań. Wystarczy powiedzieć, iż 2 Armia w styczniu 1944 r. sforsowała przestrzeń Wisła—Odra w przeciągu 7 dni!

W styczniu 1944 r. wszystkie dywizje ruszyły na Zachód. Marsz bojowy odbywał się często w bardzo ciężkich warunkach drogowych. Żołnierze jednak wykazali pełną wytrzymałość na trudy i niewygody. Na trasie marszu ludność spontanicznie, często ze łzami w oczach witała maszerujące oddziały. Rzucano żołnierzom kwiaty pod stopy i obdarowywano. Wszędzie spotykano się z ogromnym entuzjazmem i ofiarnością.

Kiedy w styczniu Wojska Radzieckie potężnym uderzeniem odepchnęły Niemców daleko za Wisłę, 2 Armia Polska stanęła twardą stopą na prawym brzegu. Trudno sobie wyobrazić bezbrzeżny entuzjazm Polaków na widok pierwszych mundurów polskich. Nie znalazł się nikt, który na chwilę wątpił, że Ojczyzna z grobu powstanie, że przyjdzie cudowna chwila wyzwolenia. I przyszła. Zjawiła się w postaci naszych chłopców w rogatywkach, w poszumie biało-amarantowych proporców, w ciężkim stukocie kół armatnich. Z sercem wypełnionym świętą nienawiścią do wroga, żegnana przez Naród słowami miłości, czci i otuchy szła 2 Armia Polska ku zwycięstwu.

Równolegle z przemarszem rozpoczęto doniosłą pracę wśród ludności polskiej, w kierunku całkowitego uwolnienia jej od trucizny propagandy hitlerowskiej. Informowano ludność o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, o wysiłkach Tymczasowego Rządu Polskiego zmierzającego do podźwignięcia Ojczyzny ze straszliwych ruin. Nawiązano ścisły kontakt z ludnością, zapoznano się z bolączkami mieszkańców, pomagano w organizowaniu pracy rolnej i przy budowie mieszkań. Oficerowie polit.-wychowawczy wygłaszali popularne referaty z najrozmaitszych dziedzin. Wydawano dla ludności cywilnej broszury. Teatry dały szereg pouczających i zarazem wesołych widowisk.

My żołnierze wypowiedzieliśmy walkę na śmierć i życie zarazie hitlerowskiej w postaci kłamstwa, brudnej demagogii i wstrętnej, nie przebierającej w środkach propagandy antydemokratycznej. Karczujemy i wykarczujemy dżunglę faszystowską, w którą ciemne siły starały się zamienić Polskę.

Ppor. Stefan Drzewoźycki

W dniu święta 2-giej Armii

Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym odbędą się w Poznaniu uroczystości związane z rocznicą powstania 2-giej Armii Polskiej.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

W sobotę, 18 bm., o godz. 20-tej capstrzyk na placu Wolności. W niedzielę, 19 bm., o godz. 10-tej zostanie odprawiona msza św. polowa na placu Wolności, po czym o godz. 12-tej odbędzie się akademia w Teatrze Wielkim. Dalszy program obejmuje bankiet o godz. 17-tej w salach starego ratusza, oraz w godz. wieczornych zabawę w salach Kasyna Oficerskiego D. O. W. Zaproszenia wysłało dowództwo.

Odbudowa portów polskich

Biuro Odbudowy Portów zaczęło organizować się w końcu maja br. Mimo trudności organizacyjnych już 1. VI. br. przystąpiono do realizacji tak zwanego „małego planu", który polegał na jak najszybszym uruchomieniu odcinków portu gdańskiego najmniej zniszczonych.

Marynarka radziecka podjęła się rozminowania portu, redy portowej, oraz wybrzeża od Westerplatte po Holm i Kanału Portowego między molami. Pracuje ona również nad usunięciem statków i wraków, blokujących wejście do portu.

Następnie przystąpiono do usuwania gruzu, rumowisk i złomu.

Port gdański, jako mniej zniszczony, wymagał w tym kierunku mniej nakładu pracy, toteż w krótkim terminie zostały uruchomione warsztaty portowe i zaczęła się właściwa praca odbudowy portu. Na Dworcu Wiślanym przy magazynie Vistula zakończono roboty porządkowe i magazyn został przygotowany na przyjęcie ładunków UNRRA. Oczyszczono magazyn zbożowy. Uruchomiono 6 dźwigów, a dalsze będą uruchomione w najbliższej przyszłości. Ustawia się prowizoryczny magazyn o powierzchni ca 3000 m². Uruchomiono podstację elektryczną o 15 000/400 V. Odbudowano linię wysokiego napięcia 15 KV EOP o długości 3 km. Linia ciągnie się od Breitenbachstrasse do Basenu Ładunków Masowych, gdzie odbudowuje się 3-cią podstacja transformatorowa. Teren nie jest jeszcze zupełnie oczyszczony z min, toteż zdarzyły się trzy eksplozje.

W Basenie Ładunków Masowych w toku są prace nad uruchomieniem szeregu dźwigów oraz dwóch urządzeń taśmowych.

W Strefie Wolnocłowej roboty rozbiórkowe nurków przy magazynie nr 1 zostały ukończone 15 lipca. W tymże terminie zakończono prace porządkowe przy rozbiórce zniszczonych konstrukcji murowanych.

Na wybrzeżu płn. oczyszcza się i porządkuje dojazd do nadbrzeża, odbudowuje się barak gospodarczy i bunkry na magazyny. Wykańcza się sprawdzanie sieci wodociągowej, dokonywując jednocześnie prób ciśnienia wody odcinkami.

Port Gdański jest tedy już częściowo uruchomiony. Do Dworca Wiślanego wpłynęły 4 okręty fińskie, które, załadowane węglem, wywiozły nasze pierwsze towary eksportowe.

W Porcie Gdyńskim bestialska ręka niemiecka dała próbkę swej siły niszczycielskiej. Odbudowa względnie uruchomienie nielicznych pozostałych urządzeń wymaga większego nakładu czasu pracy i materiału. I tu zajęto się przede wszystkim usuwaniem gruzów i szkieletów spalonych samochodów, stosów żelastwa, rozbiórką murów, a co najważniejsze, rozminowaniem.

Na Nabrzeżu Szwedzkim przy wiadukcie nr 4, saperzy ukończyli prace pirotechniczne i dnia 11 lipca pierwszy pociąg techniczny, a 19 lipca pierwszy pociąg robotniczy normalnie przeszły przez tory. Chodniki i jezdnie zostały oczyszczone, tak, że ruch kołowy odbywać się może bez przeszkód.

Elektrownia Okręgu Pomorskiego doprowadziła prąd wysokiego napięcia do dźwigów, z których 4 uruchomiono. Elektrownia Portowa pracuje wspólnie z Elektrownią Oksywską.

W miejsce zburzonej portowej stacji wodociągowej zmontowano stację hydroforów, która dotarcza wody pod ciśnieniem 4 Atm., na razie w ilości do 100 m na godzinę. Wybudowano również pomieszczenia dla pomp i hydroforów. Ukończono montaż pomp i silników. Woda została już doprowadzona do Nabrzeża Szwedzkiego, Duńskiego i Holenderskiego.

Oczyszczono z gruzów i zabezpieczono przed wodą Nabrzeże Polskie, Rotterdamskie i Strefę Wolnocłową.

Odbudowuje się mniej zniszczone budynki i magazyny, i tak np. w Dworcu Morskim remontuje się dach i sklepienia i robi się szereg przeróbek wewnątrz, celem doprowadzenia dworca do stanu poprzedniego.

Magazyn Tranzytowy był przez Niemców przebudowany dla celów wojskowych. Obecnie przerabia się go znowu na magazyn według stanu przedwojennego.

W magazynie Warty pracuje się nad doprowadzeniem go do stanu używalności.

15 lipca ukończono prace przy magazynie jajczarskim.

Mimo niezmiernych trudności port Gdyński został częściowo uruchomiony.

„Zrujnowany" przemysł niemiecki

Prasa angielska i amerykańska jednogłośnie stwierdza, że niemieccy królowie przemysłu i finansów dotąd nie stracili swych majątków. Przede wszystkim bombardowanie sprzymierzonych okazało się nie takie niszczące, jak to podawały komunikaty naczelnego dowództwa i jak o tym pisała prasa angielsko-amerykańska. „Ciężki przemysł niemiecki i jego potencjał wojenny nie jest zupełnie zniszczony przez naloty sprzymierzonych" — stwierdza Pertel, redaktor amerykańskiego „Timesa" — który zwiedzał zachodnie i południowe Niemcy. Liczne fabryki wznowiły lub gotowe są wznowić swoją produkcję. „Niemcy przemysłowcy, którzy pomagali przedtem Hitlerowi — pisze Pertel — obecnie niecierpliwie czekają na wznowienie różnego rodzaju produkcji w tej liczbie i broni dla sprzymierzonych. Dysponują oni tym, co jest niezbędne — pieniędzmi, planami, a często i potrzebnym surowcem".

Według oświadczeń ekspertów sojuszniczych ponad 70% przemysłu niemieckiego nie poniosło strat z powodu nalotów. Jeżeli fabryka znanego koncernu Kruppa, w centrum miasta Essen zniszczona, to główna fabryka odlewów stalowych, tegoż koncernu, znajdująca się w Reinhausen — faktycznie nie została uszkodzona. Łącznie z innymi ocalałymi oddziałami firmy Krupp, fabryka w Reinhausen, jest w możności wykonać 80% stalowej produkcji tej firmy. Ogromna fabryka koncernu chemicznego I. G. Farbenindustrie w Leverkusen zwróciła się do władz okupacyjnych o zezwolenie na produkcję środków chemicznych z własnego surowca. W Wetzlarze jest nienaruszona nalotami fabryka, obejmująca przestrzeń większego miasta.

Wiadomości Pertela potwierdzają i inni przedstawiciele prasy. Radio londyńskie stwierdza, że w Nadrenii i Zagłębiu Ruhry podjęło pracę 400 przedsiębiorstw przemysłowych w tej liczbie 60 kopalń węgla. Całą parą pracują zakłady samochodowe Forda w Kolonii, na teren których — mówiąc nawiasem — nie spadła ani jedna bomba amerykańska lub angielska. Fabryka dostarczyła już w połowie czerwca 500 samochodów ciężarowych.

Na podstawie wiadomości „Daily Herald" na widowni ukazał się znów Alferd Hugenberg, znany wielki przemysłowiec amerykański i finansista, a przy tym jeden z zaciekłych reakcjonistów, który finansował partię hitlerowską przed dojściem do władzy, a następnie został jednym z ministrów rządu faszystowskiego. Jak twierdzi korespondent, władze angielskie zaproponowały Hugenbergowi opracowanie planu ekonomicznej przebudowy Niemiec. Hugenberg skwapliwie przyjął propozycję. W złożonym memoriale Hugenberg wyraża żal, z powodu braku w Niemczech „przywódcy" (widocznie tęskni za nowym „fuehrerem"). Hugenberg straszy sprzymierzonych, że jeśli warunki życiowe w Niemczech będą złe, to Niemcy staną się komunistycznymi i będą „źródłem zarazy, która ogarnie świat cały, jeżeli nie będzie zlikwidowana w swoim czasie". Straszak ten jest już znany — ponieważ imperialiści niemieccy wysuwali go jako argument po pierwszej wojnie światowej. „Daily Herald" stwierdza, że „imię Hugenberga stale łączone było z najciemniejszymi siłami Niemiec — przemysłowcami, którzy byli motorem niemieckiego militaryzmu. Dziś okazuje się, że Hugenbergowi pozwolono działać, a nawet szuka się jego rady".

J. G.

Praca w Lidze Morskiej — drogą do potęgi Polski na morzu

Niemieckie siły zbrojne już się nie odrodzą

Wiedeń, 17. 8. (AFP). — Specjalna służba lotnictwa angielskiego w Austrii i północnych Włoszech poszukuje wszelkiego rodzaju materiałów oraz personelu dawnej luft-waffe, celem uniemożliwienia raz na zawsze odrodzenia potęgi lotniczej Niemiec. Dowódca wzmiankowanej wyżej grupy oświadczył, iż po roku 1918 rozbrojenie Niemiec nie było dość skuteczne i potencjał wojenny niemiecki pozostał właściwie niemal nienaruszony. Dziś natomiast musi zostać kompletnie zniweczony. Czyni się poszukiwania w archiwach fabryk i niszczy wszelkie plany, celem osiągnięcia zupełnej pewności, że Niemcy nie będą mogły przedsiębrać nic w dziedzinie przemysłu wojennego. Armia angielska utworzyła taką samą służbę do badania i trzebienia materiału dawnego wermachtu.

Życie Wrocławia

(Od korespondentki „Głosu Wielkopolskiego")

Najbardziej charakterystyczną ozdobą Wrocławia jest Odra. Liczne jej kanały i rozgałęzienia rozchodzą się po całym mieście, co przy szeroko rozbudowanych ulicach, częstych placach wytwarza coraz to nowe, piękne perspektywy nadając miastu swoiste, oryginalne oblicze. Główne zaś koryto oddziela Wrocław od willowych przedmieść — z mostów rozległe widoki na miasto. Prześliczna Wyspa Tumska — zabytkowa dzielnica katedry i gotyckich kościołów o licznych polskich grobowcach i pamiątkach zniszczona. Sterczą tylko wielkie mury świątyń — okaleczałe, wypalone od wewnątrz, dziś jeszcze imponują potęgą i pięknem swych gotyckich linii. Na ogół z 41 kościołów wrocławskich ocalały dwa. Parafia polska w jednym z nich już zorganizowana udziela chrztów, ślubów itd. Ocalał na szczęście śliczny, zabytkowy ratusz wrocławski. Życie urzędowe koncentruje się w paru niezniszczonych gmachach śródmieścia, sterczących samotnie wśród szarego, przygnębiającego morza ruin. Czynne są również i hotele Polonia i Monopol, także stojący naprzeciwko teatr.

Po skończonych godzinach urzędowania punkt o 3,25 autobus odwozi wszystkich urzędników do nadodrzańskiej dzielnicy willowej. W miarę zbliżania się do Odry wśród starszych, uboższych dzielnic zniszczenie nieco mniejsze. Na Mathias Strasse zaczyna się już od niedawna budzić handel. Jest i restauracja, i nowa polska spółdzielnia jarzynowa, w której od czasu do czasu dostać można nawet i kartofle... jest i parę sklepów, dość brudnych i natłoczonych podmiejskich spelunek. Chleb, białe pieczywo (to ostatnie prawie zawsze słodkie), jajka, słonina, wędlina są już do nabycia przy cenach około 50 procent wyższych od naszych. Z boku, na chodnikach poczynają kiełkować zarodki wrocławskiego „kercelaku". Kochani nasi wiecznie żywi „paskarze" pracują w pocie czoła nad odbudową życia na zachodzie. Niemki nieśmiało i lękliwie uchylają z tobołków rąbki różnych szmatek, najchętniej za żywność lub za niezbyt duże pieniądze, odchodzi również i złoto i przeróżne przedmioty. Od czasu do czasu handel zostaje przerwany wrzaskiem i zamieszaniem. To Milicja miejska działa! Są to jednak tylko przejściowe burze lokalne — po paru godzinach handel najspokojniej odchodzi dalej. Zresztą w tej chwili nie mając zbyt wygórowanych cen wprowadza on nawet i pewne ożywienie w zamarłe życie Wrocławia.

Za Odrą natomiast inny świat — zieleń, cisza — zniszczenia tu prawie nie widać — trudno sobie wystawić coś bardziej estetycznego od tych czyściutkich, cichych uliczek, przebiegających wśród zieleni ogrodów. „Karlowitz" koncentrująca obecnie życie urzędników miejskich stanowiło dzielnicę drobnych kupców i przemysłowców — bogatszą nieco „Lehrbeutel" zamieszkiwał świat naukowy. Są i dzielnice najbogatszych z pałacykami i parkami. „Lehrbeutel" posiada również i sztuczne jezioro z plażą — miejscem niedzielnych wycieczek. Autobus zajeżdża przed stołówkę — tu odbywają się wszystkie posiłki. Sytuacja żywnościowa przy zniszczeniu i ciężkich warunkach transportowych jest trudna, ale znowu nie tak tragiczna.

Uderza we Wrocławiu duża ilość polskich nazwisk. Często rodzice mówią jeszcze po polsku — dzieci już po niemiecku. W okresie przedhitlerowskim kolonia polska była dość liczna — wytępiły ją prześladowania i obozy. Polonizacja Wrocławia postępuje stosunkowo szybko — sytuacja poprawia się z każdym dniem — poprawiałaby się znacznie szybciej gdyby nie wywołany pionierskimi warunkami zupełny brak koordynacji między poszczególnymi urzędami. Dziś po przebrnięciu najcięższego pionierskiego okresu należałoby i tę dziedzinę usprawnić jak najszybciej.

Halszka Szołdrska

Wieniec żniwny

Aczkolwiek w szeregu wiosek i okolic żniwa są jeszcze w całej pełni, w niejednych już wsiach i gminach dobiegają końca i spracowani żniwiarze myślą i przystępują do organizowania dożynek.

Jakie one mają być? Jaka treść ma je wypełniać? Przecież reforma rolna zmieniła do gruntu stosunki społeczne wsi. Pozostał tylko lud pracujący i jego fachowi doradcy. A może w ogóle usunąć dożynki, jako wytwór ciężkich, smutnych i minionych już czasów?

Przez długie wieki uroczystości dożynkowe, składanie wieńca „jaśnie państwu" było publicznym aktem podkreślenia uległości i poddaństwa chłopa w stosunku do dziedzica z okazji zebrania plonów i oddania ich do jego prywatnej dyspozycji, symbolem wdzięczności, czołobitnym hołdem polskiego ludu składanym z konieczności swym gnębicielom.

Organizując w tym roku dożynki zostajemy zasadniczo przy formach starych. Jednakowoż treść ich zmieniamy z gruntu. Wieniec dożynkowy otrzymuje we wsi, w gromadzie, nie najzamożniejszy gospodarz, pan i dziedzic, lecz najwięcej zasłużony w pracy społecznej w ostatnim roku obywatel, który swymi czynami zwrócił na siebie uwagę i wybił się ponad wszystkich. Wręczenie mu wieńca ma być uznaniem szlachetnych czynów dla społeczeństwa, narodu i państwa. Należy więc zrobić staranny wybór. Dzień dożynek jest dniem zakończenia żniw, dniem radości chłopów uwolnionych spod jarzma dziedziców, społeczną manifestacją dzielenia się stanu chłopskiego swymi plonami z pracującą bracią robotniczą i inteligencją.

Wręczenie wieńca osobie zasłużonej jest ślubowaniem przodownika i przodownicy w imieniu całego ludu wsiowego, że uznają jego pracę i będą go naśladować w pracy dla dobra narodu.

Zaniechanie dożynek byłoby zerwaniem jednego z węzłów społeczno-narodowych oraz odmówieniem warstwie chłopskiej dobrze zasłużonej i godziwej rozrywki po mozolnej pracy.

Adam Glapa

Na odcinku dwóch powiatów

Światła i cienie naszego osadnictwa na Zachodzie

Korzystając z okazji służbowego wyjazdu na teren jednego z powiatów Ziemi Lubuskiej i chcąc się przekonać jak przedstawia się praktycznie sprawa zaludnienia tych terenów, przeprowadziłem szereg rozmów. Zetknąłem się więc z osadnikami w Krzyżu, Drezdenku, Strzelcach, Dobiegniewie i w kilku gminach wiejskich. Wszędzie panuje radość i zadowolenie. Są pewne mankamenty, są niedociągnięcia, są nieporozumienia powstałe częściowo wskutek braku współpracy pomiędzy poszczególnymi organami władz wykonawczych. To jednak nie przeszkadza ludziom pełnym zapału. Rozumieją wielką misję dziejową, do jakiej nasze pokolenie zostało powołane. Dużo jest tu właśnie ludzi ideowych, tych prawdziwych pionierów.

Krzyż

Oto na przykład, Krzyż, najbliżej położony od granicy polsko-niemieckiej z 1939 r. Miasteczko samo zniszczone w 30%, ale mimo tego życie gospodarcze wre tu w całej pełni. Przechodząc ulicami widzi się prace przy remoncie zdemolowanych i splądrowanych sklepów. Uruchomiono cały szereg przedsiębiorstw handlowych. Jest nawet dobrze prosperująca restauracja, są jadłodajnie i sklepy spożywcze. W mieście działa dość sprężyście punkt etapowy P. U. R. W rozmowie z sekretarzem punktu ob. Pawlikiem dowiedzieliśmy się kilku interesujących i chlubnych szczegółów dotyczących kierowania transportów i osiedlania repatriantów. Najgorzej przedstawia się sprawa samych transportów, które na stacji węzłowej w Krzyżu muszą oczekiwać swej kolejki. Tu również wkracza P. U. R., rozdzielając ludziom chleb oraz wydając ciepłe obiady w ilości 700 do 1.000 dziennie.

Strzelce

Dalsza droga prowadzi do miasta powiatowego Strzelce (Friedeberg). Strzelce to prawdziwe miasto ogrodów i zieleni. Poza dwoma zorganizowanymi i już przejętymi ogrodnictwami o wysokiej kulturze, przy każdym nieomal domu znajduje się ogród owocowo-warzywny. Niemcy zostali wysiedleni za Odrę, a nowi właściciele nie obsadzili jeszcze wszystkich obiektów, skutkiem czego marnują się warzywa i owoce. Jeśli chodzi o zabudowania, to są one w 50% zniszczone. Usunięto już w międzyczasie gruzy z ulic i placów. Gospodarka miejska wkracza prawie na normalne tory, co jest zasługą burmistrza kpt. Zakrzewskiego i jego zastępcy ob. Kawy. Zarząd Miejski administruje dwoma większymi i kilku mniejszymi folwarkami. W czasie mej bytności prowadzono w pełni akcję żniwną, toteż nie chcąc zabierać ojcom miasta zbyt drogocennego czasu udaliśmy się wraz z delegatem P. Z. Z. ob. Mizgalskim na zwiedzenie miasta. Położone pomiędzy dwoma jeziorami miasto, otoczone było kiedyś murem obronnym, którego ślady zachowały się jeszcze do dziś dnia. W jednej z dobrze zachowanych baszt mieści się muzeum prehistoryczne, godne zainteresowania się nim fachowców, ze względu na zbiory pochodzące z różnych epok.

Bezpieczeństwo na wsi

Ażeby przekonać się o bezpieczeństwie na terenie powiatu jeździliśmy do różnych ośrodków wiejskich. Dowiedziałem się i przekonałem naocznie, że te wszystkie bajki o niebezpieczeństwie życia i mienia, rozsiewane przez malkontentów, należą już do przeszłości. Wprawdzie przez kilka tygodni w lasach tutejszych ukrywały się resztki niedobitków SS ale zostały już wytrzebione. Zapewnili mnie również o tym starosta ob. Śniowski i komendant pow. M. O. kpt. Wojnat.

Możliwości osadnicze na terenie powiatu są bardzo duże. W wielu gminach dopiero połowa wiosek została zaludniona, Są miejscowości, gdzie poza sołtysem i paru Niemkami danymi mu do pracy, nie mieszka żywa dusza. A szkoda, bo gospodarstwa są piękne, gleba podobna strukturalnie do wielkopolskiej i przyszłość dla rolników wspaniała. Trzeba tylko zaprzestać słuchania pesymistów. Ci ostatni bowiem rekrutują się przeważnie spośród szabrowników, którym nie udała się na miejscu kradzież mienia publicznego i wracają niezadowoleni, siejąc ferment w kraju. Świadczą o tym również areszty miejscowe, gdzie już teraz nie brak niebieskich ptaków, którzy nie siejąc i nie orząc, chcieliby zbierać.

Dobiegniewo

W północno-zachodniej części powiatu leży miasteczko Dobiegniewo (Woldenberg) będące celem naszej wycieczki, ze względu na znajdującą się w obozie b. jeńców wojennych polskich bibliotekę. 20 kilometrowa podróż końmi poprzez lasy, okolicą obfitującą w jeziora, należała do bardzo przyjemnych. Niestety celu nie osiągnęliśmy, gdyż biblioteka została w międzyczasie zniszczona. W obozie jeńców, gdzie mieszkało dawniej 7 tys. oficerów polskich dziś mieszkają Niemcy. Jakaż to wielka satysfakcja dla b. jeńca, o ile jeszcze większa dla burmistrza Dobiegniewa, kpt. Fetkowskiego, który tu właśnie był więziony. Miasteczko, jak i inne w tej okolicy, w połowie zniszczone. Dzięki temu jednak, że leży na linii kolejowej Poznań—Szczecin szybko się zaludnia i zagospodarowuje. Tak w miasteczku jak i okolicy potrzeba jeszcze dużo ludzi, szczególnie rolników i rzemieślników. O rzemieślników wołają zresztą wszystkie miasteczka w powiatach przyłączonych do województwa poznańskiego.

W Drezdenku

Woła o nich również miasteczko Drezdenko, położone tuż przy dawniejszej granicy, na lewym brzegu Noteci. Miejscowość ta niewiele ucierpiała skutkiem działań wojennych, dlatego też wygląd zewnętrzny miasta jest niepodobny do innych. Życie gospodarcze i społeczne wre w pełni. Poza ludnością polską mieszka tu 7000 Włochów, którzy, z braku transportu do swego kraju, zajmują część miasta i utrzymują porządek przez swoje organa policyjne. Drezdenko w większej części zaludnione jest przez poznaniaków. Otwarto wiele przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. Kawiarnia, cukiernia, restauracja, jadłodajnia — niezależnie od stołówek — zapewniają mieszkańcom tanie i dobre odżywianie, a uruchomione już kino i urządzane imprezy kulturalne — pokarm duchowy. Miasto najwcześniej zamieszkiwane, najwcześniej przychodzi do normalnego stanu. Nie wymieniamy żadnych nazwisk, gdyż ludzie nie życzą sobie tego, chcąc pozostać tymi nieznanymi, bezimiennymi pionierami polskości. Nie można jednak pominąć milczeniem faktu, że lwią część zasługi przy organizacji życia polskiego w Drezdenku ma burmistrz ob. Derda. Jego to niesłomordowanej energii i poświęceniu zawdzięczają mieszkańcy uruchomienie elektrowni, wodociągów i wspomnianego już kina.

Więcej świateł niż cieni

Warunki życia na omawianych terenach nie są takie jak to przedstawiają pesymiści. O wiele więcej jest świateł niż cieni, więcej znacznie stron dodatnich. Istniejące niedociągnięcia zwalcza się na każdym kroku. Możliwości są tak duże, przyszłość dla ludności przeludnionej Polski centralnej tak korzystna, że drobnymi trudnościami nie można się zrażać. Piszący te słowa, również uległ częściowo pesymizmowi, lecz przekonawszy się na miejscu, zmienił zdanie. Jak najwcześniej na Zachód — to winno być naszym codziennym hasłem. Nie zapominajmy, że po zebraniu żniw należy naszą prastarą ziemię piastowską zaorać i zasiać. Czym prędzej więc zaludnimy tereny zachodnie, tym lepiej dla każdego z nas, dla Narodu i Państwa Polskiego.

K. J.

Rolnicy alarmują

Pamiętajmy o uprawach jesiennych

Czas żniw ma się ku schyłkowi. Mija okres pełen trudów i znojnej pracy. Zbiorów dokonano szczęśliwie i względnie terminowo, bo pogoda na ogół sprzyjała rolnikowi, tak przy kośbie jak i przy zwózce. Urodzaj nie był rekordowy w tym roku, może nawet nieco niższy od średniego, ale, biorąc pod uwagę poważnie zmniejszony w czasie wojny stan liczebny ludności, przy ostrożnej gospodarce państwowej plony zebrane starczyć powinny na wyżywienie do przednówka przyszłorocznego. Położenie więc na bieżący rok gospodarczy nie może budzić poważniejszych obaw.

O wiele gorzej przedstawiają się widoki na żniwa roku zaprzyszłego (1946/47, które w głównej mierze uzależnione są od szczęśliwego i terminowego dokonania tegorocznych upraw jesiennych.

Jeżeli żniwa zebrano w tym roku tak sprawnie, mimo wielkiego braku sił pociągowych, **to pozostanie to zasługą niepodzielną chłopa,** który „cudu" tego dokonał swoją pracą, swoim uporem i zapobiegliwością. Pomoc, której doznał ze strony czynników urzędowych, była raczej znikoma. Tak przynajmniej przedstawiają się te sprawy w naszych okolicach, co obiektywnie przyznać należy.

Obawiamy się jednak poważnie, że „cud" ten się nie powtórzy już w nadchodzącym okresie upraw jesiennych. Zapewne, że dużo tu zdziała znowu zaciekłość chłopska w pracy, ale wszystkiego i on własnymi siłami stworzyć nie może. Nie należy też zbytnio liczyć na wydatniejszą pomoc traktorów, bo to, cośmy odziedziczyli w tym względzie po okupantach, po części jest zużyte i wymagające gruntownych remontów, a oryginalnych części zapasowych do maszyn tych, jak dotąd, brak. Brak również paliwa i smarów odpowiednich nie rokuje nadzwyczajnych widoków na najbliższy okres uprawny.

Żniwa znowu nie tak bardzo trudno było zebrać w ciągu ostatnich 4 tygodni, ale zważyć należy, **że uprawa i zasiewy co najmniej trzy razy tyle wymagają pracy i absorbują siły pociągowe, co prace żniwne.** Przy tym wszystkim dni będą coraz krótsze a pogoda niepewna, gdy nadejdzie czas słot jesiennych.

Pogłowie inwentarza żywego jest w Polsce obecnie bardzo słabe i wynosi zaledwie czwartą część stanu przedwojennego, zatem niewiele w najbliższych dwóch latach potrzeba będzie paszy na jego wyżywienie. Stąd wniosek, że **główną uwagę skierować należy na uprawę zbóż chlebowych dla celów wyżywienia ludności.** Pod zboża chlebowe w czasach przedwojennych przeznaczano przeciętnie około 30% roli uprawnej. Uważam, że zasiewy te w roku bieżącym zwiększyć by należało na 45 do 50%, a to także i z tego powodu, że uprawa będzie z pewnością opóźniona i słabsza niż normalnie, nawozów pomocniczych będzie brak dotkliwy, a niemniej i z uwagi na to, że przecież gleba sama jest mocno wyjałowiona. Nie mogąc dać roślinie odpowiednich warunków rozwoju, musimy starać się powiększyć odpowiednio powierzchnię uprawną.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zasiewy przeciągną się tym razem aż hen w listopad, może do chwili nastania pierwszych mrozów. **Mimo wszystko, osiągnięcie powierzchni przewidzianej jest rzeczą konieczną,** aby w całej pełni zabezpieczyć takie zbiory, które by wystarczyły na pełne wyżywienie naszej ludności. **Stać się to może jedynie z pomocą państwa,** i to znacznie wydatniejszą, niż w czasie żniw.

Pomoc ta należy się w pierwszej linii małorolnym osadnikom, rekrutującym się ze służby folwarcznej, po rozparcelowanych dworach. Starzy, zasiedziali gospodarze z czasów przedwojennych, którzy popowracali na swoje posiadłości, lepiej i łatwiej sobie dają radę sami i tam pomoc państwowa wskazana będzie tylko w wyjątkowych wypadkach. Po części pouzupełniali oni już ilostan swych koni („sprytniejsi" mają ich niejednokrotnie więcej, niż przed wojną), postarali się też o potrzebne narzędzia uprawne, tak, że tutaj już niebezpieczeństwo żadne grozić nie powinno. Natomiast bezradną zupełnie staje cała wielka rzesza drobnych parcelantów przed zagadnieniem nadchodzących upraw jesiennych, które w danych warunkach urasta do wielkości problemu, nie dającego się absolutnie rozwiązać. Stan ten ilustruje dostatecznie przykład pewnej gromady, obejmującej obszarem blisko 500 ha ziemi uprawnej a rozporządzającej w całości „aż" 8 końmi i jednym, zepsutym w dodatku, traktorem. Podobne stosunki panują zresztą w wielu innych gromadach. Nie pomoże tu już pomoc doraźna w postaci przydziału 6 koni na przeciąg jednego tygodnia, jak to miało miejsce w czasie żniw na pomienionej gromadzie (i zapewne na innych również), tu potrzeba minimalnie 30 koni do stałej, nieprzerwanej pracy aż do zakończenia upraw jesiennych i dokonania orek zimowych.

Zaiste gwałt jest wielki do rozwiązania tych palących zagadnień. **Tylko gruntownie przemyślana akcja i energiczne jej przeprowadzenie daje rękojmię istotnego powodzenia.**

Jeżeli warunków tych dopełnimy, nie zaistnieje dla nas widmo klęski niedoboru w ziarnie chlebowym, nie będziemy mieli nawet potrzeby oglądać się na pomoc obcą, która zresztą wobec ogromnych zapotrzebowań ogólnoeuropejskich, może być tylko znikomą i doraźną.

Leon Buszkiewicz
osadnik z gromady Łagiewniki

Ostatnia droga tytana sceny polskiej

Stolica Polski żegnała we wtorek, dnia 14 sierpnia na zawsze Stefana Jaracza. Tysiączne tłumy mieszkańców Warszawy zgromadziły się przed kościołem na Kamionku i na drodze żałobnego pochodu.

Świątynię na Kamionku przybrano zielenią i kwiatami. Na katafalku ustawionym pośrodku kościoła, spoczęła dębowa trumna z napisem: „Stefan Jaracz — artysta dramatyczny". Wokoło trumny złożono kilkadziesiąt wieńców, przede wszystkim wspaniały wieniec z biało-czerwonych kwiatów z napisem: „Wielkiemu artyście — Twórcy Teatru Demokratycznego — Rząd Jedności Narodowej".

Przed trumną zajęli miejsce: żona i córka Zmarłego, obie, jak wiadomo, artystki dramatyczne, przedstawiciele Rządu, państw zaprzyjaźnionych, miasta i społeczeństwa. TUR reprezentował b. minister Trojanowski, Związek Literatów Polskich J. N. Miller i K. Czachowski, teatry warszawskie — dyr. Szyfman i dyr. Poreda, Związek Dziennikarzy Polskich prof. Wasowski. Obszerną świątynię wypełnili aktorzy, przedstawiciele intelektualnych kół stolicy, zorganizowana młodzież robotnicza oraz ci wszyscy, którzy pragnęli oddać ostatni hołd Jaraczowi w podzięce za wzruszenia i przeżycia, wywołane jego niezapomnianymi kreacjami.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Niemira w asyście licznego duchowieństwa. Pienia żałobne wykonał chór miejski pod batutą Z. Szymanowskiego oraz soliści: Dygas i Michałowski, którzy odśpiewali m. in. duet Faure'a „Pod krucyfiksem".

Po mszy św. wszedł na ambonę ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, żegnając Zmarłego pięknym przemówieniem.

Po odprawieniu egzekwii, aktorzy wynieśli trumnę z kościoła, wzdłuż szpaleru utworzonego przez tysiączne rzesze.

Sprzed kościoła na Kamionku cały orszak udał się samochodami przed gmach teatru „Ateneum".

Zwolna podjeżdża karawan z trumną i zatrzymuje się przed mównicą. Orkiestra ZZK gra marsza żałobnego Szopena. Na mównicę wstępuje prezes Zw. Zawod. Kolejarzy, do którego należy gmach teatru „Ateneum", poseł KRN i współtowarzysz Jaracza w oświęcimskiej kaźni — Adam Kuryłowicz.

Po przemówieniu uformował się pochód żałobny. Za krzyżem, delegacje niosą kilkadziesiąt wieńców. Za wieńcami powoli posuwa się karawan. Dalej postępuje rodzina, członkowie Rządu, przedstawiciele społeczeństwa oraz poczty sztandarowe.

Kulminacyjnym punktem uroczystości pogrzebowych było pożegnanie Wielkiego Artysty na placu Teatralnym, gdzie przemawiali przedstawiciele rządu, wojska, miasta, aktorów, związków zawodowych.

Gdy kondukt zatrzymał się przed gmachem Teatru Wielkiego — zabrał głos z balkonu Opery wicepremier Gomółka, składając w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i Krajowej Rady Narodowej, głęboki hołd pamięci Stefana Jaracza.

Następnie wielkość Jaracza scharakteryzował wiceminister Kultury i Sztuki, Leon Kruczkowski. Z kolei imieniem wojska żegna Zmarłego gen. M. Spychalski, imieniem aktorstwa — prezes Damięcki. Podczas przemówień obecni byli na balkonie Opery przedstawiciele państw zaprzyjaźnionych: poseł Czechosłowacji, Józef Hejret, ambasadę amerykańską reprezentował p. Wiliam Tonesk, ambasadę Wielkiej Brytanii p. R. Stors, ambasadę francuską płk. Poix.

Na Powązkach nad otwartą mogiłą pożegnał Jaracza prezes Zw. Dziennikarzy prof. Józef Wasowski, a z ramienia Zw. Zawodowego Literatów Jan Nepomucen Miller.

Po odprawieniu egzekwii żałobnych na dębową trumnę, kryjącą szczątki Wielkiego Artysty, Obywatela i Polaka, zaczęły padać kwiaty i grudy na trumnę, tego, który stał się potwierdzeniem swego zwrotu: „Życie, to jedyna droga do zmartwychwstania".

Stefan Jaracz, mistrz słowa, mistrz odczuwania doli ludzkiej, spoczął wśród gruzów Warszawy, na cmentarzu Powązkowskim w alei Zasłużonych.

Przez lupę

Jak ludzie czytają gazetę?

Dla człowieka kulturalnego dziennik jest taką samą potrzebą jak codzienny chleb, jak czysta bielizna lub szczoteczka do zębów. Im człowiek jest kulturalniejszy, tym więcej czyta gazet. Nie wierzy im bezkrytycznie, ale stara się prawdę wypośrodkować drogą porównań i drogą objektywnego rozpatrywania zagadnień. To nie znaczy, że gazety nie piszą prawdy. Nie! Ale ludzie piszący mają rozmaite zapatrywania i ujmują poruszane przez siebie zagadnienia z najróżniejszych punktów widzenia.

Są jednak czytelnicy, którzy dzienników i czasopism czytać nie potrafią.

Mamy więc zdeklarowanych pesymistów, którzy wprawdzie gazety czytają, ale w ogóle im nie wierzą. Dla takich wszystko jest tendencją, propagandą i kłamstwem, przypadkowo tylko prześliźnie się słówko prawdy. Ta prawda jest zwykle czymś beznadziejnie smutnym. Ludzie piszący do gazet w ich pojęciu starają się celowo społeczeństwo otumanić, uczynić bezwolnym narzędziem różnych partyj i reżimów. Takich czytelników przekonać nie można i być może byłoby lepiej, aby gazet do rąk nie brali.

Inny rodzaj czytelników to tacy, co nie czytają ale studiują gazety. Posiadają oni dar wyczytywania z dzienników i czasopism znacznie więcej wiadomości, aniżeli faktycznie ich zamieszczono. Przypisują sobie zdolność wyczytywania myśli autora, ukrytych między wierszami. Wysuwają daleko idące wnioski z przesłanek, które wcale przesłankami nie są. Oczywiście wiadomości wyczytane przez tych czytelników są albo przesadzone albo zniekształcone. Tacy czytelnicy szerzą wiele zła, gdyż osłabiają lub wyolbrzymiają wiadomości, dopatrują się nieistniejących aluzyj, docinków, niedomówień i ukrytych myśli, rzekomo istotnych i ważkich.

Są i tacy, co czytają gazetę w tramwaju, w cukierni lub przy śniadaniu. W kilka minut dziennik lub cały stos gazet jest przeczytany. Ten rodzaj czytelników ogranicza się czasami do przejrzenia drobnych ogłoszeń lub przeglądnięcia ilustracyj. Po odłożeniu gazety nic już nie pamiętają.

A w końcu mamy czytelników, którzy kontrolują dzienniki i zadają sobie trud sprawdzania wiadomości. Ci są najgorsi. Są plagą redakcyj i dziennikarzy. Tacy albo interweniują osobiście, albo przesyłają długie i nudne elaboraty pełne uwag, gróźb i nakazów sprostowania. Wystarczy pominąć jednego mówcę w sprawozdaniu z jakiejś uroczystości, skrócić lub zmienić stylistycznie nadesłany komunikat, nie wymienić jakiegoś nazwiska — a już tego samego dnia nachodzą redakcję, grożą konsekwencjami, oskarżają redaktorów o sabotaż, dywersję i Bóg wie, jakie jeszcze przewinienia.

Pamiętać trzeba, że dzienniki i czasopisma nie są dziełami naukowymi. Ich aktualność trwa zwykle parę godzin, wyjątkowo kilka dni. Powstają w chaosie najróżniejszych wiadomości i w gorączce pośpiechu. Dziennikarze są najczęściej ludźmi ideowymi, którzy piszą to, co myślą i w sposób jaki im wydaje się najwłaściwszy. W gazetach mogą znaleźć się błędy. Zdarzają się one nawet w najmądrzejszych dziełach naukowych, które tworzy się latami.

Aby czerpać korzyść z dzienników, trzeba je tylko czytać z pewną dozą zaufania i bez tendencyjnej interpretacji. Piszemy po prostu, by nas rozumiano po prostu.

Ta-Pa

Zarządzenie komendanta wojennego w Katowicach

Wojenny komendant miasta i powiatu katowickiego wydał w dniu 14 bm. następujące zarządzenie:

1. Wszyscy wyzwoleni radzieccy jeńcy wojenni i obywatele Związku Radzieckiego, mieszkający na terenie miasta i powiatu katowickiego, niezależnie od przyczyn przebywania na wspomnianym terenie, mają się w ciągu trzech dni zgłosić w Komendanturze Wojennej miasta Katowic celem rejestracji i wyjazdu do ZSRR. Niezgłaszający się w określonym terminie będą pociągnięci do odpowiedzialności za uchylenie się od rejestracji.

2. Wyzwoleni jeńcy wojenni i obywatele państw sojuszniczych mają się zgłosić w tym samym terminie w punkcie repatriacyjnym dla obywateli państw sojuszniczych w Katowicach.

Uwaga: Powyższe zarządzenie nie dotyczy obywateli radzieckich, przyjętych na służbę w jednostkach i instytucjach Armii Czerwonej za zezwoleniem oddziału repatriacyjnego obywateli radzieckich.

W każdej miejscowości w Polsce Koło Ligi Ochrony Przyrody

W miejskim Muzeum Przyrodniczym w Łodzi odbyło się zebranie zarządu głównego Ligi Ochrony Przyrody, na którym uchwalono utworzenie w Polsce 9 rejonów administracyjnych Ligi Ochrony Przyrody, a mianowicie: 1. rejon łódzki z siedzibą w Łodzi, 2. rejon warszawski z siedzibą w Warszawie, 3. rejon małopolski z siedzibą w Krakowie, 4. rejon *zachodnio-pomorski i poznański z siedzibą w Poznaniu,* 5. wschodnio-pomorski z siedzibą w Toruniu, 6. rejon śląski z siedzibą w Opolu, 7. rejon świętokrzyski z siedzibą w Kielcach 8. rejon lubelski z siedzibą w Lublinie, 9. rejon białostocki z siedzibą w Białowieży.

W miarę rozwoju akcji ochroniarskiej rejony te będą ulegały zmianom.

Aby umożliwić szkołom zwiedzanie projektowanej wystawy urządzanej pod hasłem „Ratujmy Lasy", termin jej otwarcia postanowiono przesunąć na 15 września br., przy czym zwrócono się do Kół Ochrony Przyrody Rosji Sowieckiej i Czechosłowacji z prośbą o wzięcie udziału w imprezie.

Dalsze prace Ligi odbywać się będą pod hasłem: „W każdej miejscowości w Polsce — Koło Ligi Ochrony Przyrody".

KRONIKA POZNAŃSKA

Sobota, dnia 18 sierpnia 1945 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki — Firmina.
Kalendarz słowiański — Bronisławy.
Kalendarz historyczny — 18 sierpnia 1655 roku nastąpiło poddanie Litwy Szwedom w Kiejdanach przez Radziwiłłów.

Referat na temat zabudowania m. Poznania

Z inicjatywy Narodowego Instytutu Postępu, stow. zarej. w org. odbędzie się dzisiaj, dnia 18 bm. o godz. 18-tej w sali 60 Akademii Handlowej, przy Wałach Zygmunta Starego 2/3 odczyt inż. Zbigniewa Zielińskiego pt. „Uwagi do planu zabudowania miasta Poznania". Po referacie przewidziana jest dyskusja.

Zagadnienie zabudowania Poznania, tak bardzo leżące na sercu jego mieszkańców, zostanie omówione w sposób fachowy i wyczerpujący. Ciekawy temat ściągnie niewątpliwie na wykład licznych słuchaczy.

Otwarcie Domu Spożywców

W dniu 15 bm. odbyło się otwarcie Domu Spożywców przy ul. Grobla 25. Uczestnicy uroczystości zebrali się o godz. 8.45 rano i z orkiestrą ob. Sternalskiego na czele udali się do kościoła Farnego. Po wysłuchaniu Mszy św. o godz. 10.30 nastąpiło przecięcie wstęgi przez ob. wicewojewodę mgra Grosickiego i poświęcenie domu przez proboszcza parafii farnej ks. Jannego. Prezes Związku Spożywców ob. Rajewicz powitał przedstawicieli władz, organizacyj społecznych i gości, dziękując im za liczne przybycie. Kolejno przemawiali: Wicewojewoda, przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, prezes Izby Rzemieślniczej ob. Zakrzewski, sekretarz O.K.Z.Z. i ks. proboszcz Janny, wyrażając radość, że wreszcie dom ten, siedziba niemieckiej loży masońskiej sprzed wojny, jedno z ognisk robóty antypolskiej, przeszedł w ręce prawowitych właścicieli. Po przemówieniach odbyło się wspólne śniadanie i zabawa taneczna.

Należy podkreślić, że dom ten był zniszczony wskutek działań wojennych i dzięki darom i staraniom członków Związku został w krótkim czasie doprowadzony do używalności. W renowację włożono około 80 tysięcy złotych.

Pierwszy wieczór informacyjny P.Z.Z.

W ubiegłą środę, przy wypełnionej szczelnie sali „Domu Kultury", odbył się pierwszy wieczór informacyjny Polskiego Związku Zachodniego. Zainaugurowała go orkiestra odegraniem kilku marszów, po czym mgr Cz. Plichowski imieniem P. Z. Z. wygłosił słowo wstępne, zaznaczając, że jest to pierwszy wieczór z cyklu, którego celem jest poinformowanie bezpośrednio szerszych warstw społeczeństwa o zagadnieniach, dotyczących terenów odzyskanych.

Z kolei kierownik Wydziału Osadniczego P. Z. Z. ob. St. Kubiak w dłuższym, wyczerpującym odczycie zobrazował dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie osadnictwa oraz wskazał na zadania i możliwości na przyszłość. „Zrobiliśmy już dużo — mówił prelegent — lecz do zrobienia pozostało jeszcze bardzo wiele. Dwa miliony ludzi znalazło już warsztaty pracy na Zachodzie, a są jeszcze możliwości osadzenia do czterech milionów. Tego dzieła musimy dokonać w żywiołowej i spontanicznej akcji, by stanąć na Zachodzie twardą stopą. Obecnie opracowuje się statystykę nieruchomości miejskich i wiejskich, która pozwoli na wysyłanie osadników w konkretnym charakterze. Jesteśmy już nad Odrą i Nisą i pozostaniemy tam na zawsze. Wspólny wysiłek, dobra wola, zjednoczenie wszystkich sił narodowych pozwoli nam wygrać ostateczne zmagania z niemczyzną".

W dyskusji zabierali głos ob. ob. Kubicki, Biernacki, Reforma, Rogoziński, Biskupski, Sokołowska, Zygarłowski, Wittig, Nawrocki i Kurlit. Wieczór zakończył się odegraniem kilku utworów muzycznych.

Drugi z kolei wieczór informacyjny odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 19-tej.

Tymczasowy Zarząd Państwowy wyjaśnia

W związku z zamieszczonym w nr. 167 „Głosu Wielkopolskiego" artykułem, zatytułowanym „Czy to jest prawda?" — Wydział Ruchomości Tymczasowego Zarządu Państwowego udzielił nam wyjaśnień i odpowiedzi na postawione w artykule pytania, tyczące niedociągnięć i najróżniejszych mankamentów urzędu, na które uskarżają się niektórzy obywatele.

Twierdzeniu, że w urzędzie nie wszystko jest w porządku, trudno się na ogół kierownictwu przeciwstawić, lecz twierdzenie to winno się również odnosić do sposobu zachowywania się i załatwiania swych spraw pewnej ilości samych interesantów.

Tymczasowy Zarząd Państwowy jak wszystkie inne urzędy państwowe lub samorządowe walczy z poważnymi trudnościami, z brakiem dostatecznej ilości odpowiedniego personelu, ze zmianami zachodzącymi często wewnątrz urzędu, na skutek odpływu sił personalnych.

Częste żale interesantów są w głównej mierze wynikiem nieporozumienia odnośnie istotnej działalności i celu zarządu, który ma za zadanie zabezpieczanie i przyznawanie poniemieckich ruchomości porzuconych. Tymczasowy Zarząd Państwowy nie załatwia żadnych spraw odszkodowawczych.

W dalszym ciągu zaznaczyć należy, że urząd posługuje się wyłącznie własnymi organami kontrolnymi, które zabezpieczają względnie zajmują urządzenia i ruchomości jedynie i wyłącznie w czasie obecności właścicieli mieszkań i za ewentualny odbiór mebli wydają pokwitowania. W przypadkach otwierania mieszkań siłą i zabierania urządzeń bez pisemnego upoważnienia liczyć się należy z nadużyciami osób nieodpowiedzialnych i o podobnych ekscesach należy uwiadomić organa bezpieczeństwa publicznego. P.

Nasze dzieci na swobodzie!

Wśród zdrowych, sosnowych lasów kroczy gromada rozbawionych, roześmianych dzieci. Spragnione swobody, słońca i powietrza biegają to tu, to tam, zbierają kwiatki, „cygarosy", jagody.

Raz po raz zrywają się okrzyki, pełne radości, entuzjazmu, triumfu prawie. Bo oto żywe, prawdziwe, „oryginalne" wiewiórki, spłoszone wrzawą zrywają się i skaczą z drzewa na drzewo. Dzieciaki piszczą z emocji, klaszczą w ręce, podskakują. Ale wnet wyciągają się z żalu opalone twarzyczki, bo ulubione te zwierzęta są tak mało towarzyskie — uciekają i nie mają ochoty pobawić się. Bardziej przedsiębiorczy chłopcy, spragnieni przygód i coraz to nowych przeżyć, spragnieni ruchu, biegną w głąb lasu. Ostrożniejsze z natury, spokojniejsze dziewczynki trzymają się „pani". Znowu krzyk, tym razem przerażenia, trwogi niemal. Jakiś syczący złośliwie „potwór" przewinął się Tereni poprzez nóżki. Ale opiekunka tłumaczy spokojnie, że to tylko wąż, który niepodrażniony nie robi krzywdy. Z oddali słychać bojowe okrzyki chłopców. Biegną jeden przez drugiego, bo każdy chce pierwszy pochwalić się i zaimponować dziewczynkom: „Widzieliśmy lisa! Prawie, prawie złapaliśmy go! Tylko w ostatniej chwili nam uciekł". „A my widziałyśmy węża, takiego dużego!" — drobne ramionka rozciągają się, żeby pokazać jaki długi był wąż. A sarny, zające, dzięcioły i inne ptaki! Każde najmniejsze napotkane w lesie stworzonko daje moc wrażeń, budzi zainteresowanie, ożywia fantazję dzieci. Głodne siadają przy nakrytym do wieczerzy stole, ale ciągle jeszcze przedmiotem ich rozmów jest widziane zwierzątko, odbyta przechadzka, projektowana wycieczka.

To przecież poznańskie, wielkopolskie dzieci, które często po raz pierwszy w życiu wyrwały się na dłuższy okres czasu z murów miasta. Są teraz na koloniach, na wakacjach. Już same swoboda, słońce, powietrze i ruch mają dla dziatwy poznańskiej ogromne znaczenie. A poza tym mimo trudnych warunków powojennego okresu kierownictwo każdej kolonii łamie sobie głowy i wytęża siły, aby pobudzone ruchem, odprężeniem nerwowym apetyty dzieci zaspokoić, napełnić, zda się dna nie mające, żołądki. Niech do miasta powrócą opalone, jędrne, zdrowe cyganięta!

Na dobrej drodze

Dorośli uzupełniają braki wykształcenia

W Inspektoracie Miejskim odbyło się ostatnie drugie zebranie Miejskiej Komisji Oświaty dla dorosłych. Członkowie Komisji rekrutują się spośród przedstawicieli organizacyj politycznych i społecznych. Zebranie zagaił prezes zarządu komisji inspektor Pater. Pogłębioną wygłosił instruktor Sawiński, zdając sprawę z dotychczasowej działalności Komisji, realizacji postanowionych zadań oraz projektów na przyszłość.

Poznań liczy obecnie 13 szkół dla dorosłych, w których kształci się 5157 osób. Wykłada 140 nauczycieli szkół powszechnych. Uczniowie dzielą się na 104 grupy, zależnie od poziomu. Nauka odbywa się po południu. Szkoły opiekują się rannymi w szpitalach, urządzając występy artystyczne.

18. 6. br. powołano do życia Uniwersytet Powsz. im. J. Kasprowicza, przy którym stworzono następujące wydziały: humanistyczny, fizyko-matematyczny i języków obcych. Wykłady odbywają się w III szkole publ.-pow. przy ul. Berwińskiego. Komisja podejmując pracę miała wiele trudności do zwalczenia. Należy podkreślić postawę nauczycielstwa, które w trudnych warunkach stanęło do pracy, wykazując zrozumienie swej roli w społeczeństwie. Wobec masowego garnięcia się młodzieży do nauki, ilość izb i nauczycieli okazała się niewystarczająca. Klasy liczyły od 60—70 uczniów, mimo to wszystkim, którzy się zgłosili zapewniono naukę. Poważnym problemem było przeprowadzenie selekcji wśród uczniów z powodu różnic w poziomie umysłowym. Na uniwersytet zgłosiło się 400 słuchaczy.

Komisja zajęła się też zorganizowaniem kursu dla analfabetów a dalej kursu dokształcającego dla P. P. R. z zakresu języka polskiego, spółdzielczości i księgowości. W najbliższym czasie Komisja zajmie się odzyskaniem garbarni, tak, że będzie można uruchomić, jak przed wojną kurs garbarski, oraz będzie robiła starania o zwrot ogródków działkowych, aby móc wznowić pracę z zakresu ogrodnictwa. Przy uniwersytecie będzie stworzona grupa przyrodniczo-geograficzna.

W końcu swego przemówienia prelegent rzucił myśl ufundowania domu oświaty, który by mieścił kino, sale teatralne, bibliotekę i schronisko. Postanowiono wyłonić komitet, który zajmie się tą sprawą. *W. N.*

Artyści u rannych

Zespół artystyczny pod dyr. Adama Koszewskiego wystąpił dnia 16 bm. w szpitalu garnizonowym przy ul. Jarochowskiego z nader urozmaiconym programem, w skład którego weszły tańce, humor i śpiew. Ranni żołnierze oklaskiwali hucznie każdy numer programu, darząc szczególnym uznaniem znakomitego humorystę Sylwestra Wesołowskiego.

Dwie godziny beztroskiej zabawy pozostawiły wśród rozbawionych, wdzięcznych żołnierzy najmilsze wspomnienia. Artyści swoim bezinteresownym występem, wnoszącym w monotonne życie szpitalne rannych żołnierzy chwile pogody i beztroski, spełnili godny uwagi czyn obywatelski. S.

Kursy korespondencyjne

Celem przyjścia z pomocą wszystkim tym, którzy przebywając na prowincji lub pracując zawodowo nie mogą drogą normalnego uczęszczania do liceum administracyjnego lub handlowego złożyć egzaminu dojrzałości — zorganizowano w Poznaniu przygotowawcze kursy korespondencyjne dla eksternistów z zakresu liceum. Kandydaci wykonywać będą prace naukowe na podstawie otrzymanych skryptów. Wykładowcami są siły wykwalifikowane, które programowo i w sposób wyczerpujący udzielać będą koniecznych wyjaśnień. Po kursie kandydaci poddadzą się egzaminowi dojrzałości.

Zgłoszenia na kurs należy kierować w terminie do dnia 1 września na adres: Przygotowawcze kursy korespondencyjne dla eksternistów z zakresu liceum administracyjnego i handlowego prof. Maksymiliana Nowickiego w Poznaniu, ul. Słowackiego 60.

Pierwsze latarnie na ulicach Poznania

Z dniem 13 bm. zostało zapoczątkowane oświetlenie miasta. Pierwsze lampy gazowe zostały zapalone przy ul. M. Focha. Praca nad oświetleniem całego miasta jest w toku i stopniowo na przestrzeni najbliższych tygodni zostanie całkowicie zrealizowana. W ten sposób zostanie podniesiony niewątpliwie również stan bezpieczeństwa publicznego na ulicach naszego miasta.

Parki i ogrody poznańskie

Ponieważ kredyty przeznaczone są przede wszystkim na odbudowę zniszczonego przez działania wojenne miasta, daleko idące plany przeróbki parków i ogrodów miejskich pozostają na razie w zawieszeniu. Nie znaczy to jednak, by nie myślano nad ozdobieniem naszego miasta. Obecnie opracowuje się już projekty przeistoczenia ośmiu cmentarzy ewangelickich na parki i dziecińce. Następnie, w najkrótszym czasie mają być wznowione prace nad odbudową zniszczonego przez okupanta Parku Kasprowicza, który jak wiadomo był przed wybuchem wojny prawie na ukończeniu. Dyrekcja Zieleńców i Ogrodów Miejskich uskarża się na poważne trudności związane z brakiem odpowiednich fachowców, koniecznych przy przeprowadzaniu tego rodzaju robót.

Obecnie dyrekcja koncentruje wszystkie wysiłki przy budowie cmentarza dla Bohaterów Armii Czerwonej przy Cytadeli. Rozpoczęte zaledwie przed tygodniem prace idą w tak szybkim tempie, że jak się dowiadujemy, ze śródmieścia przeprowadzono szereg ekshumacyj i część poległych żołnierzy radzieckich leży już na nowym cmentarzu. Lot.

Nie zaklejać afiszów

Teatr Polski stwierdza, że od dłuższego czasu instytucje rozrywkowe, użyteczności publicznej, kluby sportowe — zalepiają afisze swoimi plakatami. Apeluje się o unikanie podobnych niedopatrzeń. W razie ponownego przypadku Teatr Polski wystąpi o zwrot kosztów wykonania i rozklejania nowych afiszów oraz winnych pociągnie do odpowiedzialności sądowej.

Wielki festyn

organizowany przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, odbędzie się w dniu 26 bm. na placu Dziecińca Centralnego, przy Drodze Dębińskiej. Początek imprezy o godz. 14-tej. W części artystycznej festynu wystąpią: artyści scen poznańskich, zespół rewiowy teatru Ziem Zachodnich „Varieté - Olimpia", grupy regionalne ze wsi Szewce, poza tym 10-cio osobowy zespół akordeonistów. Nie zapomniano również o naszych milusińskich, organizując dla nich Teatr Marionetek i wiele innych rozrywek. W części sportowej rozegrany zostanie mecz bokserski mistrzów Europy Szymury i Pisarskiego oraz rozgrywki siatkówki i koszykówki KPW Poznań-Warta.

Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę m. Poznania.

Dyżury lekarskie w Ośrodku Leczniczym P.C.K.

W Ośrodku Leczniczym Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Śniadeckich 27-31 ordynują: dr mjr. Lebkowski, specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych codziennie od godz. 8—16-tej; dr Dzięgielewski, okulista — codziennie od godz. 15—16-tej; dr Suwalski, chirurg — codziennie od godz. 14—16-tej; dr Widy, laryngolog — codziennie od godz. 11—12-tej; dr Szac, ginekolog — w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—13,30; dr Wołkowiński, ginekolog — we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—13,30; dr Paczkowski, wenerolog — w poniedziałki, środy i soboty od godz. 14—15-tej; lek. Kwiatkowska, dentystka — codziennie od godz. 9—12-tej i od 15—18-tej.

W stacji rentgenowskiej dyżurują: dr Meisner — w poniedziałki i czwartki od godz. 9,30—12-tej; dr Sokołowski — w środy i soboty od godz. 10—12-tej i dr Woroszylski — we wtorki i piątki od godz. 8—10-tej.

Prześwietlenie rentgenowskie kosztuje 60 zł.

Zebrania w dniu 20 sierpnia

Związek Zaw. Drogistów w Poznaniu o godz. 18,30 przy ul. Marsz. Focha 41 m. 7.

Koło P. Z. Z. przy Związku Pracowników Gastronomicznych w Poznaniu o godz. 17-tej w sali Studium Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona.

Związek Księgarzy Polskich, oddział w Poznaniu, zawiadamia o Walnym Zebraniu, które odbędzie się dnia 25 sierpnia 1945 r. o godz. 18-tej w Piwnicy Ratuszowej przy Starym Rynku. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOMUNIKATY

Przydziały przetworów konopnych dla powroźników, ogrodników, szewców, rymarzy, tapicerów, rzeźników, rolników, fabryk trepów, sklepów, przemysłu, fabryk rolet, artystów plastyków itp. rozpatrywane są we Wydziale Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, przy ul. Kantaka 2 pokój 7 — Referat Włókienniczy. Zainteresowane spółdzielnie i firmy handlowe winny tam właśnie się zgłosić.

Widokówki powojenne zniszczonego Poznania, zabytków prasłowiańskich i dzieł sztuki — nabywać można hurtownie i detalicznie w Miejskim Wydziale Oświaty, Kultury i Sztuki przy ul. Śniadeckich 60.

Wieczorek taneczny organizuje K. S. „Dąb" w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 20-tej na sali przy ul. Grobla 24-25. Na zabawę zaprasza Zarząd Miejski wszystkich członków, sympatyków oraz sportowców.

K. S. „Legia" zwołuje wszystkich członków na zebranie plenarne, które odbędzie się dzisiaj o godz. 17-tej przy ul. Rolnej 1 u Ob. Zielińskiego.

K. S. „Warta" oddział bokserski komunikuje, że w środę, dnia 22 sierpnia br. wznawia treningi dla zaawansowanych zawodników, które w dalszym ciągu odbywają się na sali Studium Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona pod kierownictwem trenera olimpijskiego Feliksa Stamma. Treningi te odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20—21. Z uwagi na bogaty sezon, prosimy o liczny udział.

Równocześnie donosimy, że dnia 22. 8. 1945 rozpoczynamy nowy kurs bokserski dla początkujących. Kurs prowadzić będzie trener klubowy Stamm przy pomocy wice-mistrza Europy Szymury, na sali Studium Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19—20. Kurs ten przeznaczony jest przede wszystkim dla młodzieży w wieku od 14—21 lat. Ze względu na ograniczoną ilość kandydatów należy w najkrótszym terminie dokonać zgłoszenia w Sekretariacie Klubu ul. Kantaka 4 pokój 62.

Poznański Okręgowy Związek Pływacki. Dnia 22. 8. 45 r. o godz. 19-tej w gmachu Z. W. M., przy ul. Armii Czerwonej 1, III ptr., odbędzie się walne zebranie Zarządu Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Przybycie wszystkich członków Zarządu obowiązkowe.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Sobota, 18 bm., godz. 18-ta — „Rigoletto".
Niedziela, 19 bm., godz. 14.30 i 18-ta — „Krakowiacy i górale".

Teatr Polski

Sobota, 18 bm., godz. 18-ta — „Przejrzały oczy nasze" (Prapremiera).
Niedziela, 19 bm., godz. 15-ta — „Moralność pani Dulskiej"; godz. 18-ta — „Przejrzały oczy nasze".

Miejski Teatr Marionetek

Sobota, 18 bm., godz. 16-ta — „Śpiąca królewna".
Niedziela, 19 bm., godz. 15 i 17-ta — „Śpiąca królewna".

Repertuar kin poznańskich

Apollo — „W cieniu krzyża" — od godz. 16-tej.
Jedność — „Orkan" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Swastyka i szubienica" — od godz. 16-tej.
Warta — „Orkan" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Swastyka i szubienica" — od godz. 15-tej.

Koncerty popularne

orkiestry wojj. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Ponieckiego: w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — we czwartki i piątki od godz. 17-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Koncerty popularne orkiestry stoł. m. Poznania pod dyr. Sternalskiego od godz. 18—20-tej w środy w Parku Wilsona — w soboty w Ogrodzie Zoologicznym.

Premiera w Teatrze Polskim

Dzisiaj, w sobotę, 18 bm., o godz. 18-tej Teatr Polski daje prapremierę sztuki Wandy Karczewskiej w 9 odsłonach „Ziemia oskarża" („Przejrzały oczy nasze"). Udział bierze cały zespół Teatru Polskiego, uczniowie szkoły dramatycznej, harcerze IV. Hufca im. Władysława Jagiełły oraz statyści.

Sztukę reżyseruje i inscenizuje — Stefan Drewicz. Dekoracje pomysłu Zygmunta Szpingiera. Ilustracja muzyczna Jerzego Młodziejowskiego.

Ponieważ należyte zrozumienie sensu sztuki zapewnić może jedynie uczestniczenie w przedstawieniu od samego początku — Teatr Polski apeluje do publiczności o punktualne przybycie. Dyrekcja Teatru zmuszona jest wydać polecenie bezwzględnego zamknięcia wejść z chwilą rozpoczęcia przedstawienia — punktualność więc leży w interesie samej publiczności.

„Moralność pani Dulskiej"

grana będzie w Teatrze Polskim w dotychczasowej obsadzie jeszcze tylko jeden raz, a mianowicie w niedzielę, 19 bm., po południu, o godz. 15-tej.

Premiera w „Kukułce"

Dzisiaj, 18 bm. Klub Literacki „Kukułka" po raz pierwszy daje piąty program humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenki pt. „Babie lato", z gościnnym występem Emmy Szabrańskiej i z udziałem Hanny Bielskiej, Olgierda Jacewicza, Jana Rakowskiego (viola d'amore), Barbary Rozmarynowiczówny (fortepian). Stefana Sojeckiego i Stanisława Strugarka, który poprowadzi konferansjerkę. Nowa makieta Witolda Gawęckiego.

Wieczory „Kukułki" odbywają się punktualnie o godz. 18,30 w Kawiarni-Cukierni „AS" A. Fangrata i E. Jachnikowskiego (Plac Wolności 4), gdzie z góry można zamawiać stoliki. Przedsprzedaż biletów w Księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego 20.

Koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej

W poniedziałek, 20 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w Teatrze Wielkim IV koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Zdzisława Jahnkego. Część orkiestrowa składa się z następujących utworów: Gluck — „Ifigenia w Aulidzie", Czajkowski — Symfonia VI „Patetyczna". Solistką wieczoru jest utalentowana wiolinistka Halina Wojciechowska, która odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy D-Dur L. Beethovena.

Sprzedaż biletów odbywa się codziennie w kasie Teatru Wielkiego od godz. 10—13-tej i od 15—18-tej.

Członkowie Związku Zaw. Muzyków korzystają z 50 proc. zniżki.

Ze sportu

Reprezentacja Poznania—„Admira" 8:0 (5:0)

Powyższy mecz rozegrany w środę na boisku K. K. S-u w Dębcu był ostatnim treningiem dla naszych zawodników, przed niedzielnym spotkaniem piłkarskim Poznań—Kraków. Jak można było się spodziewać, drużyna reprezentacyjna rozstrzygnęła mecz ten na swoją korzyść, chociaż liczbowy wynik można było osięgnąć większy. Winę ponosi atak, który często zawodził pod bramką przeciwnika. Najlepiej wypadła pomoc z Tarką na czele, skutecznie wspomagająca atak. Trio obronne dobre.

Mecz prowadzony przy stałej przewadze drużyny reprezentacyjnej, przynosi już w pierwszych minutach dwie bramki ze strzału Białasa. Trzecią bramkę uzyskuje Gendera głową, a czwartą strzela Weiss z jedenastki. Ostatnie minuty pierwszej połowy przynoszą zwycięzcom jeszcze jedną bramkę ze strzału Śramy.

W drugiej połowie mimo przewagi, atak drużyny reprezentacyjnej zawodzi stale pod bramką, nie mogąc zdobyć się na ulokowanie piłki w siatce. Jedyną bramkę po przerwie uzyskuje Polka, ustanawiając tym samym wynik zawodów.

Po tym ostatnim meczu treningowym skład drużyny reprezentacyjnej Poznania na mecz z Krakowem, który odbędzie się w niedzielę o godzinie 17-tej na boisku „Warty" przy ul. Rolnej, przedstawia się następująco:

Toliński
Pogoń
Twardowski Weiss
Admira Warta
Witkowski Danielak Groński
Warta Warta Warta
Smólski Kaźmierczak Gendera Białas Polka
Warta Warta Warta K.K.S. K.K.S.

Drużyna Krakowa (jak już podaliśmy we wtorkowym numerze) wystąpi w następującym składzie:

Rybicki
Wisła
Mauer Gruca
Łobzowianka Garbarnia
Jabłoński II Tyranowski Wapiennik
Cracovia Garbarnia Wisła
Bobula Szeliga Korbas Kochut Kaleta I
Cracovia Cracovia Cracovia Wisła Groble

Zawody te prowadzić będzie ob. Kowalski. Druga połowa meczu, to jest od godz. 18— 18.45, transmitowana będzie przez Polskie Radio.

Sport w sobotę

„Dąb" II — R. K. S. „San" III o godz. 17,30 na boisku areny P. W. K. W przedmeczu o godz. 16-tej — H. C. P. jun. — „San" jun.

Niedzielne igrzyska sportowe

„Stella" (Gniezno) — „Warta" o godz. 11-tej na boisku „Warty". „Warta" wystąpi w składzie kombinowanym, wobec oddania 7-miu zawodników do reprezentacji na mecz z Krakowem.

K. S. „San" II — K. S. „Zjednoczeni" II o godz. 8,30 na boisku przy ul. Bukowskiej 53.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Sew. Godz. — Najlepiej adresować do Wojewody poznańskiego (na ręce Ob. Śl.) — list zostanie wówczas doręczony.

Ob. J. L. — Zgadzamy się ze stanowiskiem Obywatela, lecz nie możemy zamieścić, gdyż temat wyczerpaliśmy.

X. J. Z. — Nie nadaje się.

Ob. Sz. H. — Radzimy upominać się w tych urzędach osobiście.

W czwartek, dnia 16 sierpnia 1945, zasnęła w Panu, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najlepsza matka i babunia, śp.

z Sosińskich

Maria Mielżyńska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm., o godz. 10,30 z kaplicy na cmentarzu jeżyckim. Msza żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm., o godz. 8 w kościele św. Floriana na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż,
córka z mężem i dzieckiem
syn i nieobecny syn.

Poznań, ul. Mączna 2 m. 3. 4304

Dom Handlowy

Tyliński i Radolonek

Sp. z o. o.

Poznań, Plac Wolności 2

poleca swój dział

wyrobów papierowych

Sprzedaż tylko hurtowna

Cenniki na żądanie 4357

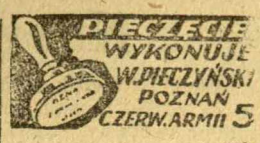

4266

Nauka

Kursy pisania na maszynie. Piotr Pieprzycki, Aleje Marcinkowskiego 26. 4134

Angielskiego udzielam poza domem. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4289.

Kursy kroju męskiego i damskiego. Przybylski, Poznań, Marsz. Focha 86. 4139

Ministerstwo Przemysłu
Centrala żelaza i stali w Katowicach
Oddział Wojewódzki w Poznaniu,
ul. Wyspiańskiego 15 **tel. 64-88**

podaje do wiadomości zainteresowanym Instytucjom Rządowym, Samorządowym, Społecznym, Spółdzielniom, Zjednoczeniom i Centralom Przemysłowym, fabrykom prywatnym, oraz kupiectwu branży żelaznej, że

zapotrzebowania swe na żelazo, stal i wyroby hutnicze

na IV kwartał br. należy składać do dnia 1. IX. br. w Oddziale Wojewódzkim pod wyżej wymienionym adresem. „Centrostal" przyjmuje zapotrzebowania w 3 egzemplarzach na dostawy całowagonowe od 15 ton, przy uwzględnieniu minimalnych ilości na wymiar, np. 1.000 kg w żelazie sztabowym. Mniejsze ilości pokrywać należy w uznanych przez „Centrostal" składach żelaza i stali.

Celem uniknięcia podwójnych zgłoszeń zapotrzebowania, winny instytucje rządowe, samorządowe i przemysłowe zgłaszać swe zapotrzebowania przez swoje Centrale, np. D. O. K. P. przez Ministerstwo Komunikacji w Warszawie, — poszczególne Zjednoczenia przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego w Warszawie, itd.

Podkreśla się konieczność należytego udokumentowania zapotrzebowania co do jakości i ilości materiałów przez odnośne władze nadrzędne, w myśl okólnika Ministerstwa Przemysłu nr 114 z 7. 5. 1945 roku. 4301

Dzisiaj w sobotę nastąpi otwarcie

CUKIERNI

Henryk Dzierża

Poznań, ul. 3 Maja 4

Staraniem moim będzie służyć — jak zawsze — dobrymi wyrobami przy rzetelnej usłudze. 4373

Pracownia Paramentów Kościelnych
M. Kwiatkowski

dawn. Marsz. Focha, teraz: **Staszica 14 m. 1** (Jeżyce) dojazd 7 i 5

poleca: **ornaty, kapy, stuły, sztandary.** Reperacje systemem maszynowym. Hafty maszynowe. 4316

Zrzeszenie Kupców Zbożowych
Ziem Zachodnich
z siedzibą w Poznaniu

wznowiło swą działalność

i prosi członków oraz nowo powstałe przedsiębiorstwa zbożowe o podanie swych obecnych adresów. Adres dla korespondencji: 4281

Poznań, Rynek Łazarski 5 m. 6

Fabryka Wyrobów Papierowych
M. Czarny
Poznań, Wielkie Garbary 36

podjęła produkcję rolek śniadaniowych. Sprzedaż tylko odprzedawcom. 4398

Ostrzeżenie!

Stwierdzamy w dalszym ciągu, że oszuści sprzedają Kupcom poniżej naszych cen fabrycznych podrobione proszki do pieczenia i budynie znanej marki

„Luba" 4385

narażając na szwank nie tylko dobre nasze imię, ale powodując przy wypieku straty w naszych gospodarstwach domowych.

Prosimy naszą Szanowną Klientelę nabywać nasze z dobroci znane wyroby tylko w hurtowniach kolonialnych i u naszych przedstawicieli.

Wszystkie inne osoby, ofiarujące rzekomo nasze wyroby, prosimy wylegitymować i dopomóc nam do ich unieszkodliwienia.

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności za terminowy druk.

Lekarskie

Dr Wł. Magowski specjalista w chorobach oczu. Kraszewskiego 12, 10—12, 2—4. 4290

Wolne posady

Stróż nocny uczciwy oraz młodszy robotnik potrzebni od zaraz. Wuka, Fabryka Keksów, Dolna Wilda 60/62. 4288

Uczniowie od 15 lat do ślusarni mogą się zgłosić. Górna Wilda 37. 4129

Samodzielna pomoc domowa do 3 osób od zaraz. Drogeria Sołacka, Nad Wierzbakiem 30. 4224

Pomocnik szewski na dobrych warunkach ewentualnie z utrzymaniem. Racławicka 55 (Osiedle Grunwaldzkie). 4226

Placowy żonaty, który by zamieszkał na Ławicy potrzebny. Zgłoszenia Sołacz, Góralska 7. 4231

Dziewczyna do prac domowych do 3 osób. Wierzbięcice 19 m. 4. 4234

Praczka potrzebna. Zgłoszenia Dębiecka 32 m. 1. 4141

Szklarze, oddam 600 m² do oszklenia. Szkło posiadam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4245.

Szlifierzy na metal potrzebuje „Galwanopol" Poznań, Półwiejska 22. 4255

Pomocników obuwniczych na dobrą i średnią pracę poszukuje, dobre wynagrodzenie. Poznań, Górna Wilda 114, nar. Pamiątkowej — skład. 4256

Uczni ślusarskich poszukuje Topolski, Wierzbięcice 46. 4263

Technik budowlany, murarze, cieśle, robotnicy potrzebni. Reja 5 m. 7. 4269

Potrzebna umiejąca dobrze szyć na maszynie do zakładu czapniczego Dąbrowskiego 3. 4274

Starsza domowa pracownica potrzebna zaraz do 2 osób. Świadectwo pożądane. Skład czapek, Dąbrowskiego 3. 4275

Zegarmistrz oraz **złotnik** za dobrym wynagrodzeniem ewtl. mieszkaniem zaraz. Wielka 21 m. 8. 4094

Pomocnik zegarmistrzowski potrzebny zaraz. A. Meller, Poznań. Skład zegarm., św. Marcin 19. 4159

Rządcy pod Leszno do 100 ha gospodarstwa mlecznego po czterdziestce, poszukuje oficer w służbie czynnej. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4063.

Buchalterka rolnicza, pisarz-magazynier, fachowcy, wymagane świadectwa, referencje, na majątek państwowy, pełny deputat. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3933.

Zaraz potrzebny rutynowany magazynier z referencjami. Zgłaszać się: Grochowe Łąki 2, Garaże „Społem" od 9 do 10. k 63

Matematyk, kwalifikowany nauczyciel, potrzebny w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum w Obornikach. Zgłoszenia uprasza się kierować do Dyrekcji Gimnazjum. 4296

Tokarzy żel., monterów na maszyny rolnicze, kotlarzy, ślusarza narzędziowego oraz stolarzy poszukuje Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Oddział w Poznaniu, Warsztaty Reparacyjne nr 5, Poznań-Malta. 4247

Uczniowie potrzebni. Stasiak, mistrz stolarski. Kolejowa 48. 4174

Elektromonter potrzebny. Bracia Kościańscy, Wielkie Garbary 44. 4151

Szuka posady

Maszynista maszyny motory kwalif. fachowiec samotny szuka posady. Oferty: „Głos Wielkopolski nr 4172.

Stenotypistka biegła poszukuje posady na popołudnie. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 3886.

Panienka ze szkołą sanitarną i praktyką szuka posady u lekarza lub w szpitalu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4222.

Ogrodnik poszukuje posady samodzielnej. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr k 69.

Zarządzająca gospodarstwem domowym, biuralistki przyjmę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4072.

Detektyw, kawaler lat 47 szuka posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4315.

Stróżostwa szuka bezdzietne małżeństwo od zaraz. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4318.

Osobiste

„Ewa" Spokojna 5. Nowe stopy do pończoch i skarpetek. Oczka podnosimy w jednym dniu. 4228

Sprzedaże

„Bewi" — Fabryka Techn.-Chemiczna (dawniej „Gewi"), Poznań, Marsz. Focha 137, tel. 64-85, poleca przodującej jakości pasty do obuwia, frotery i zaprawy do podłóg. 2323

Philips — 4-lampowy — korzystnie sprzedam. Mickiewicza 24 m. 4. 4320

Maszyna do szycia, do pisania, aparat fotograficzny korzystnie. Marcinkowskiego 18 m. 3. 4388

„Atom" wyroby papierowe, materiały piśmienne, torebki, pocztówki tanio. Atom, Poznań, Woźna 9. 3375

Woda destylowana do nabycia. Zakłady farmaceutyczne „Therapia" ul Chłapowskiego 24, tel. 22-85. 4038

Drogeria A. Borowskiego ul. Wielka 20 (dawn. W. Garbary 38) kupuje i sprzedaje różne towary drogeryjne, perfumerie. 4188

Singera maszynę, wózek głęboki, kasę National, wiolonczelę. Kolejowa 19. 4137

Wiadra ocynkowane typ „30" — hurtem. Informacje: Poznań, Focha 137, Fabryka „Bewi", tel. 64-85. 4219

Piesek bernardyn wilk. Patr. Jackowskiego 36 m. 1. 4221

Multostat na prąd stały sprzedam lub zamienię na zmienny. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4229. 4229

Radio 3-lamp. 1800, brąz. półbuty męskie 40 i 43, materiał na spodnie do pracy. Św. Marcin 56 m. 18. 4230

Radio sprzedam. Podlaska 25 m. 4. 4235

Akordeon 80-basowy. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4239. 4239

Wytwórnia Paramentów Kościelnych Józef Łowiński, Wielkie Garbary 45, poleca ornaty, kapy, baldachimy, stuły, chorągwie i sztandary. Przyjmuje wszelkie reparacje. 4217

Hurtownia wszystkiego Komis 56, Wrocławska 13. 3929

Mikroskop z inercją sprzedam. Marsz. Focha 72 m. 12. 4242

Ubranie, frak średnia fig., zegarek męski, materiał aksamitny, zamszowe buciki 36½. Staszica 17 m. 4. 4240

Motorek benzynowy (Boscha) siła 6 koni mechanicznych sprzedam zaraz. Wierzbięcice 32 m. 7. 4243

Zakład fryzjerski z urządzeniem lub bez odstąpię. Marsz. Focha. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4291.

Zegarmistrze! Tokarnię i narzędzia sprzeda Ślusarnia, Kanałowa 17. 4249

Maszynę elektryczną do dodawania, odejmowania, dzielenia i mnożenia. Rolna 19 m. 1. 4253

Dywan, dobry stan 2×3,20, pierzyna, palto męskie ciepłe, piec stalopalny oraz elektryczny. Mazowiecka 5, I ptr. 4254

Gryzarka stolarska. Marsz. Focha 84 m. 5. 4258

Piec kaflowy przenośny 600 zł. Kochanowskiego 2 m. 16. 4264

Cement, wapno, dachówkę esówkę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4271.

Parcela korzystnie na sprzedaż 1152 m² na Sołaczu. Kanałowa 12 m. 14. 4280

Nadeszły kieliszki, talerze restauracyjne, słoje. Marian Lesiński, Żukowa 33. 4286

3 biurka dębowe, 2 szafy biurowe z żaluzją na sprzedaż. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4287.

Najlepsze esencje do limoniad, lodów, cukierków, ciast, wódek i likierów, barwniki nieszkodliwe poleca **Domagalski i S-ka,** Fabryka esencyj owocowych, Poznań, Garncarska 8, telefon: 24-60. 2784

Rowerowe części — Kromczyński, Walki Młodych 47, podwórze w pobliżu Kantaka 3745

Pastę do obuwia znanej wyborowej jakości po cenach konkurencyjnych poleca Wytwórnia Chemiczna „Kobra", Poznań, ul. Dąbrowskiego 83/85. Tel. 24-55. 3899

Cukierki karmelowe, pomadkowe, poleca Antkowiak, Fabryka Cukierków, Poznań, Łazienna. 4050

Bulionowe kostki, przyprawę do zup oraz „Cytrol" zaprawę cytrynową poleca Mgr. Roman Gaj i Ska, Poznań, Patrona Jackowskiego 34, Tel. 65-21. 4073

Maszyny biurowe Piotr Pieprzycki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26. 4136

Cementu, wapna hydraulicznego dostarcza wagonowo Zjednoczenie Fabryk Cementu, Poznań, Dąbrowskiego 86 m. 8. 4184

Przy kupnie barwników do materiałów pamiętaj, że barwniki **„Orion"** są najlepsze i najtrwalsze. 4215

„Weneta" Wytwórnia Chemiczna zawiadamia Sz. Odbiorców, że rozpoczęła produkcję i sprzedaż płynu do trwałej i proszku do wodnej ondulacji. Biuro sprzedaży: Poznań, ul. Przemysłowa 70. 4167

Srebrne wyroby, złote, porcelanę — antyki, kupuje — sprzedaje — przyjmuje komis, Antykwarnia „Lamus", Sieroca 5/6. 3889

Maszyny do pisania, liczenia, Kochanowicz Ska, plac Wolności 13 2031

Lodówka elektryczna składowa. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4246.

Cegły sprzedam. Administracja Domu, Walki Młodych 16/17. 4294

Centryfuga, wózek czterokolny ręczny, motor motocyklowy NSU waga 5 kg. Zawady 8 m. 15. 4295

Dywan korzystnie na sprzedaż. Ul. Kochanowskiego 8a m. 14. 4308

Sprzedam dwu kołowy wózek na resorach. Palacza 100 m. 3. 4309

Wózek dziecięcy sportowy tanio sprzedam. Krzywa 5 (Górczyn). 4310

Parcele Łazarz Górczyn sprzedam. Szewska 9 m. 7. 4311

Urządzenie składowe, magiel, bilard sprzedam. Poznań, Lodowa 1 m. 2. 4313

Dywan, obrazy, motor 2-konny. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4314.

Kupna

Pas transmisyjny 200 do 230 m/m szeroki 16 m długi, kupię. Fabryka — Malinowski, Śrem. 3722

Jabłka, spady — śliwki. Zakłady Przemysłowe Przetworów Żywnościowych Wincenty Paetz, Poznań, ul. Mostowa 10/11. 4089

Stalówki, ołówki, artykuły biurowe, szkolne, papiernicze, skrzynie, maszynę do pisania, liczenia kupimy „Tur", Leszczyńskiego 11. 4057

Maszyny do pisania, liczenia kupuje — sprzedaje. Komis 56, Wrocławska 13. 3930

Rower męski w dobrym stanie kupię. Gajowa 4. Maszyny biurowe. 4227

„Dokarda" kupię. Niegolewskich 20a m. 12. 4250

Piec elektryczny do palenia kawy oraz duży młynek elektr. zaraz kupię. Zgłoszenia: Ul. Łukasiewicza 8 m. 12. 4251

Kawę surową kupuję (chętniej lepsze gatunki). „Ekonomia", Towary spożywcze, wł. Piotrowski, ul. Jeskego 28. 4252

Kupię — pożyczę drągi, deski rusztowaniowe. Reja 5 m. 7. 4267

Większą ilość tub kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4276.

Motor prąd stały lub uniwersalny ¾ Ps. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4282.

Filmy wąsko-taśmowe 16 mm, podróżniczo-naukowe, polskie, niemieckie, stan dobry, rolach po 120, 250 m. Gorzko, Przemyśl, 3 Maja 10. k 72

Kupię trak pionowy nowy lub używany lecz w dobrym stanie przejście 65—75 cm. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny i warunków upraszam kierować pod adr. N. Drabiński — Tarłak Poniec. 4262

Zamiana

Zamienię mieszkanie 3 pokoje łazienka przy Starym Rynku takie same Łazarz. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4236.

1 pokój z kuchnią zamienię na 2-pokojowe. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4273.

Mieszkanie 4 pokojowe wygodami Jeżyce na 2 lub 3 wygodami. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4233.

Cement świeży zamienię na drągi, deski rusztowaniowe. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4268.

Wolne lokale

Zamienię mieszkanie czteropokojowe centrum na mniejsze lub dwupokojowe możliwie peryferia. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4058.

Wynajmę panu pokój umeblowany, centrum. Zgł.: „Głos Wielkopolski" nr 4237.

Szuka lokalu

Sklepu, ewentl. z ubikacjami w śródmieściu poszukuję. Zapłacę odstępne, przeprowadzę remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4220.

Pokój skromny bez pościeli. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4248.

Poszukuję pokoju z kuchnią zaraz ewentualnie odstępne. „Głos Wielkopolski" nr 4279.

Poszukuję ubikacji na zakład malarsko-pozłotniczy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4283.

Próżnego umeblowanego pokoju poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4299.

2 pokoje na biura handlowe poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4306.

Zguby

Zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Józef Zeidler ur. 9. 3. 1906. Ostrzegam przed użyciem. 4303

Unieważniam zaginione dokumenty osobiste, 4 dowody tożsamości koni oraz legitymację na rower męski. Zwrot za wynagrodzeniem. Wawrzyn Zawada, Krzesiński, pow. Poznań. 4225

Dokumenty na nazwisko Jerzy Wybieralski, skradzione 7. 8. 45 na stacji w Krotoszynie unieważniam; ewtl. zwrot wynagrodzenia. 4238

Unieważniam zgubioną wojskową kartę rejestracyjną na nazwisko Kazimierz Jakubowski ur. 1920, Poznań-Starołęka. 4257

Skradzione dokumenty karta rozpoznawcza nr III/09938, wydana we Lwowie, oraz dowód zameldowania 4. Obwodu Pol. w Poznaniu na nazwisko inż. Władysław Winkler unieważniam i ostrzegam przed użyciem. 4259

Unieważnia się zagubioną kartę rejestracyjną na nazwisko st. strz. Szczepański Wiktor, ur. 28. 3. 1912 r. zam. w Ostrzeszowie R. K. U. Wieluń. 4300

Zgubiłem teczkę skórzaną z aktami Zarządu Miejskiego. Zwrot za wynagrodzeniem. Zwierzyniecka 41 m. 6. 4141

Poszukiwania

Czesław Wroński zabrany 1 lipca 1944 przez gestapo w Krakowie, przebywał do stycznia w Gross-Rosen nr 8708 blok 18 poszukuje żona. Wiadomości Maria Wrońska, Poznań, Śniadeckich 23 m. 3. 3995

Poznaniacy, którzy byli w styczniu 45 r. w obozie Schladern am Sieg, okręgu Kolonii, proszeni są o udzielenie informacji o dalszym losie Stanisława Nowodworskiego z Kielc, lat 16, pod adresem: Poznań, pl. Wielkopolski 5, Idalia Żołędowska, od 9—16. 4138

Kto może udzielić informacji o Edwardzie Króliczaku, ostatnia przebywającym Gross-Rosen — Dyhenfurt, nr 30790, bl. 8? Króliczak, Krajewice, p. Gostyń (Wielkp.). 4278

Kto może udzielić wiadomości o Zdzisławie Okupniaku przebywającym w Szczecinie (cukrownia)? Wiadomości: W. Okupniak, Poznań, Rybaki 13 m. 29. 4292

Różne

Badanie lamp radiowych. Kupno i sprzedaż lamp i części radiowych. Al. Marcinkowskiego 20. 4261

Kosztorysy remontów, odbudowy wykonuje Budowniczy rządowo uprawniony Reja 5 m. 7. 4270

Biuro przepisywań na maszynie i księgowości z Matejki 38 **przeniosłam** Ogrodowa 20, m. 8. 4272

Pracownia krawiecka wykonuje: nicowanie, oraz reparacje. Wielka 9 m. 3 II ptr. 4285

Płaszcze, suknie, kostiumy, futra. Wykonanie pierwszorzędne. Gałązka, Matejki 55. 4293

Drogerzyści! „Kleinol" każdej ilości wszelkie numery. Szamarzewskiego 30 m. 11. 4244

Hafty maszynowe: suknie itd. M. Kwiatkowski, Staszica 14 m. 1 (Jeżyce). 4317

Przyjmuję zlecenia budowy **kominów fabrycznych,** prostowania i obręczowania ich, oraz wszelkie reparacje w tym zakresie. Ceny przystępne. Franciszek Kamiński, Kalisz, ul. Poznańska 24 m. 2. k 71

Zapowiedzi

Spis zapowiedzi nr 72/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Czesław Gaj, robotnik zamieszkały w Trzemesznie, Plac Powstańców nr 1 poprzednio w Chemnitz (Niemcy) syn robotnika Antoniego Gaja zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Kwieciszewie powiat Mogilno i tegoż małżonki Katarzyny z domu Bednarek zamieszkałej w Trzemesznie Plac Powstańców nr 1; 2. niezamężna Anna Mrówczyńska, bez zawodu, zamieszkała w Nekli powiat Środa córka murarza Stanisława Mrówczyńskiego i tegoż małżonki Rozalii z domu Kulińska, obu zamieszkałych w Nekli powiat Środa, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym w Nekli, gromadzie Nekla, Zarządzie Miejskim Trzemeszno i „Głosie Wielkopolskim". Nekla, dnia 13 sierpnia 1945. Urzędnik stanu cywilnego Fr. Zmyślony. 4232

Spis zapowiedzi nr 167/45. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. piekarz Konrad Ritter, samotny, zamieszkały w Pasierbach powiat Gostyń, przedtem w Neusalz (Oder) syn krawca Stanisława Rittera i jego żony Marianny z domu Górnej, zamieszkałych w Pasierbach powiat Gostyń, 2. Stefania Bartkowiakówna, samotna, bez zawodu, zamieszkała w Jarocinie/Ciświca, przedtem w Neusalz (Oder) córka rolnika Stanisława Bartkowiaka, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Pradze (Czechosłowacja) i jego żony Katarzyny z domu Lisiakówny, zamieszkałej w Jarocinie/Ciświca, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Miejskim w Jarocinie, w Zarządzie Gminnym Pępowie, w miejscowości Pasierby oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Jarocin, dnia 27 lipca 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie Piętka.

Spis zapowiedzi nr 114. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kawaler, Julian Belter, bez zawodu zamieszkały w Wojciechowie, powiat Wągrowiec syn zmarłego młynarza Władysława Beltra ostatnio zamieszkałego w Wojciechowie, powiat Wągrowiec i jego żyjącej żony Stanisławy Belter z domu Klawińska zamieszkałej w Wojciechowie, powiat Wągrowiec 2. panna, Zofia Rutkowska, bez zawodu zamieszkała w Wojciechowie, powiat Wągrowiec córka zmarłego kolejarza Bronisława Rutkowskiego ostatnio zamieszkałego w Olszewicach, powiat Opoczno i jego żyjącej żony Olgi Rutkowskiej z domu Gubenko zamieszkałej w Olszewicach, powiat Opoczno chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym Wągrowiec-Południe oraz w gromadzie Wojciechowo i w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Wągrowiec, dnia 14 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Seyda. 4298

Spis Zapowiedzi nr 166/1945. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. robotnik Stanisław Juskowiak zamieszkały w Kościanie, ulica Polna nr 18 syn robotnicy Franciszki Juskowiak zamieszkałej w Kościanie. 2. robotnica Wiktoria Zofia Drobik zamieszkała w Kościanie, ulica Polna m. 18 córka małżonków: rolnika Teofila Drobika i Zofii urodzonej Zbijowska zamieszkałych w Zabrzegu powiat Bielsko, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Głosie Wielkopolskim" i Kościanie. Kościan, dnia 16 sierpnia 1945. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Cybulski. 4277

Urzędowe

Zakłady Siły, Światła i Wody stoł. m. Poznania przypominają po raz ostatni, że rachunki za zużycie energii elektrycznej, gazu i wody płatne są w ciągu dni 7-miu po dniu doręczenia rachunku. W tym samym terminie należy zgłaszać wszelkie reklamacje od rachunków przedstawionych. Kwestionowanie rachunków już uregulowanych jest w zasadzie niedopuszczalne. Reklamacje, wniesione po upływie terminu wyżej oznaczonego, pozostają jako spóźnione bez rozpatrzenia. Nieuiszczone w terminie tygodniowym należności stają się zaległością i podlegają przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę. W interesie samych konsumentów leży punktualne wywiązywanie się ze zobowiązań, gdyż z uwagi na trudności finansowe, w jakich Zakłady pracują, możliwości dostarczania prądu, gazu i wody zależą w dużej mierze od warunków finansowych. Z tego powodu każdy niepunktualny płatnik musi liczyć się z przerwaniem dostawy energii elektrycznej, gazu i wody w wypadku niezastosowania się do przytoczonych wyżej uwag. k 74

Reklama współdziała w odbudowie kraju

Program audycyj radiowych na niedzielę, 19 bm.

7,15 Program na dzień bieżący. 7,20 Muzyka z płyt. 8,03 Inwokacja z W-wy. „O czym pisze prasa stołeczna" z W-wy; 8,30 Muzyka z płyt z W-wy; 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Karmelitów z W-wy; 10,00 Uroczystość otwarcia radiostacji w Raszynie — z W-wy; 11,00 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyrekcją Mieczysława Giżelskiego; 11,50 Kącik Państwowego Urzędu Repatriacyjnego; 12,00 Dziennik południowy z W-wy; 12,15 Koncert z W-wy; 12,30 Dziennik roczny Polskiego Radia z W-wy; 13,00 Muzyka z płyt z W-wy; 13,15 Audycja literacka pt. „Wchodzimy w nowe progi" z W-wy; 13,45 „Chwila poezji" — wiersze Kazimierza Wierzyńskiego recytować będzie art. dram. Mieczysław Serwiński; 13,50 Muzyka polska (płyty); 14,00 Audycja dla wsi: a) pogadanka pt. „Co siać jako międzyplony ozime" w opracowaniu Bogusława Swinarskiego, b) komunikaty Wojewódzkiej Izby Rolniczej; 14,15 Audycja literacka: wiersze Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego oraz Cypriana Norwida — z W-wy; 14,30 Mazyka obiadowa z W-wy; 15,00 Koncert z udziałem słynnych solistów (płyty); 16,15 Społeczeństwo szamotulskie wręcza sztandar jednostce Wojska Polskiego (reportaż w opracowaniu Jana Cieślewicza); 16,25 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego"; 16,35 Kwadrans przebojów na fortepianie. Wykonawca: Zbigniew Szczepski; 16,50 Pogadanka „Na fali Polskiego Związku Zachodniego"; 17,00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia (w przerwie monologi Buczyńskiej i Wyrwicza) — z W-wy; 18,00 Transmisja międzyokręgowego meczu piłkarskiego reprezentacji Krakowa z reprezentacją Poznania (druga połowa). Sprawozdawca Ludomir Budziński; 18,45 Koncert życzeń; 19,30 „Pocałunek Roksany" — według Rostanda w przekładzie Marii Konopnickiej. Radiofonizacja Aleksandra Maliszewskiego — z W-wy; 19,50 Dziennik wieczorny z W-wy; 20,00 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 20,05 Wiadomości bieżące; 20,10 Program na dzień następny; 20,15 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Szrajberówna (skrzypce), Stanisław Roy (tenor), akompaniuje Hieronim Szperka; 20,55 Wiadomości sportowe; 21,00 Nadprogram; 21,10 Muzyka taneczna (płyty); 22,00 Skrzynka poszukiwania rodzin.

Administracja-ogłoszenia: Wyspiańskiego 10, I ptr., kolportaż: Bukowska 3. Telefon 78-64 — Adres Redakcji: Wyspiańskiego 10, I ptr. Konto PKO V-4400. Konto Banku Społem 25
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaguje Kolegium. Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—1463